PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 16 (920) SOBOTA DNIA 24 LUTEGO 1934 ROKU ROK XIV

25.II w Krynicy, team Niemiec-team Polski

Początek mistrzostw F. I. S.

St. Marusarz, najlepszy z Polaków w biegu 18 klm., znalazł się na 63 miejscu o 10 minut za zwycięzcą

Orlewicz wygrywa bieg z przeszkodami o puhar Makuszyńskiego

Pięściarze Budapesztu pokonani w Berlinie

Berlin, 20 lutego.

Zdenerwowany w najwyższym stopniu siedział u rogu. Łysina rzęsiście potem zroszona, wzrok kurczowo w poruszające się sylwetki utkwiony. Rachował, mnożył, dodawał — robił co mógł, lecz zwycięstwa wyrachować nie potrafił. Był to znany w Warszawie pan Kankowski, — w czasie meczu Berlin — Budapeszt.

Sztucznie osiągane sukcesy musiały się przecież kiedyś skończyć, a w Berlinie właśnie spoglądano na palce szefa Węgrów dokładniej niż gdziekolwiek, a przedewszystkiem nie przyjęto patentowanego przezeń systemu dwu punktujących sędziów.

I tak opuścili Węgry ring berliński pokonani „szczęśliwie" tylko 6:10. Berlin pomścił Warszawę, lecz jednocześnie przysporzył pośrednio sławy Poznaniowi. Z jednej bowiem strony walczyła wczoraj reprezentacja Węgier, z drugiej zespół berliński, który na trzech tylko pozycjach przedstawiał się inaczej, niż ten który uległ reprezentacji grodu Przemysłowa 4:12.

Węgrzy prezentowali się jednak naogół przyzwoicie, górowali nad Niemcami techniką, nie natyle jednak, aby wyrównać ich przewagę fizyczną.

Rozpoczęło się poniedziałkowe spotkanie „normalnie", t. zn. od sukcesu punktowego — p. Kankowskiego. Weinhold bowiem zdołał w narzuconym Benaczsiemu infajtingu zapewnić sobie dostateczną przewagę, a mimo to zwycięstwo przyznno Węgrowi. Był to jednak jedyny akt niesprawiedliwości. Lovas imponował potem błyskotliwą defenzywą i niemal wyłącznie ripostami wypuktował agresywnego Pierentza.

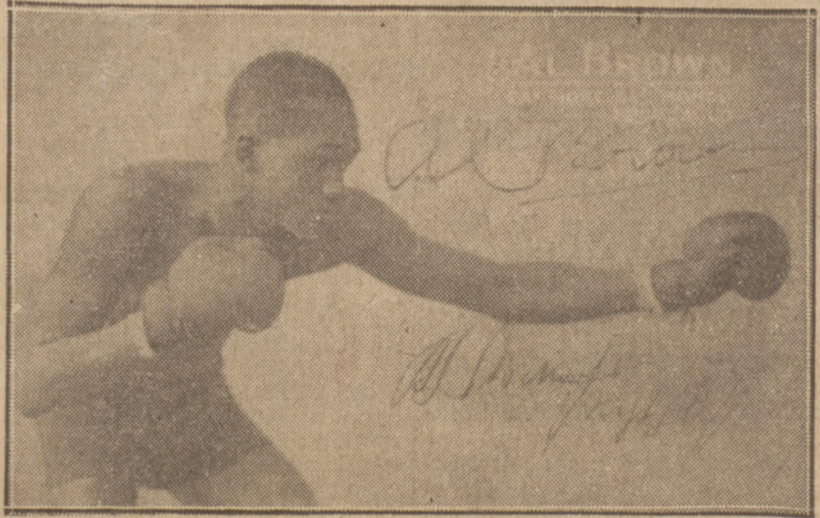
Arenz stoczył z mistrzem Szabo świetną partję; jego różnorodnie stosowana lewa przyniosła mu nieznaczne, ale cenne zwycięstwo punktowe. Hünnekens walczył tym razem w lekkiej (w Poznaniu w półśredniej) i był zbyt silny dla Harangiego. Najbrzydszą walkę wieczoru stoczyli welterzy; Mietschke zawiódł swych licznych zwolenników i stosował wobec bezradnego Vargi wyłącznie siłę fizyczną. Varga krwawił od pierwszej chwili w niemożliwy sposób, walczył nieczysto i został w trzeciej rundzie zdyskwalifikowany za ustawiczne uderzanie głową.

Hornemann obtłukiwał w niemiłosierny sposób, o kategorję conajmniej lżejszego Fehera, a gdy ten wyleciał w drugiej rundzie z ringu, sędzia przerwał w czas walkę i przyznał Berlińczykowi techn. k. o. Szigetti walczył w Berlinie w wadze półciężkiej. Przeciw Pürschowi dawano mu tylko nikłe szanse; ale stary wyga poradził sobie z nadzieją Niemiec, aczkolwiek każdy ruch Pürscha groził mu k. o. Sukces mistrza Europy wagi średniej nad najlepszym pięściarzem Niemiec z półciężkiej na podwójny morał: stanowi triumf moralny mistrza Polski wagi półśredniej Pisarskiego, który tego samego Szigettiego kompletnie opanował i rozczarowanie ciężkiego kalibru dla „Fachmannów" Rzeszy, którzy w Pürschu widzieli już mistrza Europy 1934.

W ostatniej walce wieczoru rozprawił się wicemistrz Rzeszy Holz z łatwością z pseudo-ciężkim Keckesem; twardość Węgra pozwoliła mu przebrnąć przez ciężkie rundy.

W przyszłości powinien się p. Kankowski postarać, aby sukcesy jego pupilów opierały się, zamiast na wyczarowywaniu punktów, na solidnem obsadzeniu poszczególnych kategoryj przez odpowiednio ważących pięściarzy.

gli.



NIEPOKONANY CZARNY MISTRZ PIĘŚCI
Al Brown dzierży tytuł mistrza świata od paru lat. W poniedziałek zwyciężył wysoko na punkty Young Pereza w Paryżu.



KONKURENTKI SONJI HENIE WALCZYŁY ZE SOBĄ W SZTOKHOLMIE
Od lewej: Hulten (Szw.), Egedius (Norw.), Bornstein (Dan.), Andersen (Norw.), Taylor (Ang.), Leiner i Landbeck (Austrja), Herber i Michelis (Niem.), Winson (Am.).



MISTRZOWIE SANECZEK
na turnieju krynickim. Nr. 37 — Raczkiewicz, 36 — Enker, 35 — Witkowski

L.T.C. Praha bije Rangers 2:1

129 klm. na godzinę uzyskuje Gasperl w St. Moritz

Turniej hokejowy w Pradze odbył się z udziałem trzech świetnych drużyn: Rangers, Londons Canadians i L. T. C. Pierwszego dnia goście walczyli ze sobą na remis 1:1, a drugiego gospodarze pobili londyńczyków 3:0.

W trzecim meczu L. T. C. pokonało Rangers 2:1, wygrywając turniej. Zresztą bramka decydująca o zwycięstwie padła tylko w ...wyobraźni sędziego.

Rogers wygrał turniej, bijąc w finale Artensa (5 setów), który podobnie wyeliminował przedtem Brugnona.

Pierwsze dwa dni meczu zawodowców Francji i Ameryki w N. Jorku przyniosły gościom wynik 0:3. Tilden pokonał Plaa, zaś Vinez — Cochetа. Para amerykańska zwyciężyła również.

129.263 klm. na godzinę uzyskał narciarz Gasperl podczas t. zw. „kilometr lance" w St. Moritz. Drugi był również Austrjak — Klingler.

Wiedeńska drużyna hokejowa E.K.E. **(Engelman),** w pierwszym swym występie na ziemi szwedzkiej, uległa reprezentacji Sztokholmu 0:1. Po zupełnie równej grze obu zespołów, bramka padła dopiero na 20 sek. przed końcem. Porażka ta nie przynosi ujmy wiedeńczykom, bowiem skład Sztokholmu był prawie równoznaczny z reprezentacją Szwecji.

Drugiego dnia wiedeńczycy odnieśli piękny sukces zwyciężając 2:0. Obie bramki padły w pierwszej tercji. Zdobyli je Patzer i Klang.

Jeff Dickson zawarł pięcioletnią umowę z dyrekcją stadjonu Roland-Garros, aby zorganizować tam szereg meczów pięściarskich na otwartem powietrzu, a w pierwszym rzędzie rewanż Humery — Sibille i spotkanie Marcel Tiela z mistrzem Europy w półciężkiej Hiszpanem, Martinezem de Alfara.

Międzynarodowy Cross Country w Paryżu wygrali jak w roku ub. kolarze belgijscy, zajmując aż trzy pierwsze miejsca (6 pkt.), przed Luksemburgiem (20 pkt.), Francją (22 pkt.) i Szwajcarją (30 pkt.).

Zwycięstwo indywidualne osiągnął M. Seynaeve, przebywając 20 klm. trasę w czasie 44:50.3, bijąc Maesa (45:35), Vermassena (45:37) i Francuza Poziat.

Bokserskie mistrzostwa Berlina obfitują w niespodzianki; z naszych dobrych znajomych zostali dotąd wyeliminowani Arenz i Hünnekens. Arenz przegrał z utalentowanym Bieseltem, Hünnekens został wypunktowany przez Gehlhaara. Ciekawe, że Gehlhaar dopiero w tym roku przeszedł z piórkowej do lekkiej, a z drugiej strony Hünnekens jeszcze przed rokiem zdobył mistrzostwo welterów. W tejże kategorji walczył i zwyciężył w Poznaniu Dankowskiego, a obecnie wskutek zbyt silnej konkurencji (Campe, Mietschke) strenował do lekkiej — aby ulec przeciwnikowi, doniedawna o dwie kategorje lżejszemu.

Znany łyżwiarz amerykański Irwing *Jaffee*, b. olimpijczyk z Lake Placid, a obecnie zawodowiec, przebiegł ostatnio 25 mil ang. (40.225 klm.) w czasie 1:24:54.2. Wynik ten, uznany w Ameryce za rekord światowy, wymyka się z pod należytej oceny z tego względu, że dotąd nikt nie atakował na łyżwach tak wielkiej przestrzeni. Oficjalny rekord światowy maratonu łyżwiarskiego należał dotychczas do Francuza Quaglia, który w biegu godzinnym przebył 32274 klm.



MATUSZCZYK (P.K.S.), mistrz Śląska wagi piórkowej



ARSENAL ELIMINUJE DERBY COUNTY
z piątej rundy Puharu Anglji. Moment zdobycia bramki.



KANADYJCZYCY LONDYŃSCY
brali udział w turnieju praskim, remisując z Rangers, lecz ulegając L. T.C. 0:3



NA TRASIE KOLARSKIEJ POD PARYŻEM
Obrazek z ostatniego biegu naprzełaj, wygranego przez Belgów

Wiosna, 5 stopni ciepła...

Niezwykłe warunki mistrzostw łyżwiarskich świata

Kaprysy aury wchodza ciagle w parade najpoważniejszym tegorocznym imprezom w sportach zimowych. Po fatalnej pogodzie na mistrzostwach świata w jeździe figurowej pań, nie lepsze warunki mieli zawodnicy na podobnych mistrzostwach panów w jeździe szybkiej.

Do Helsingforsu, gdzie zawody te miały miejsce, w pierwszym ich dniu zawitała niespodzianie wiosna: 5 stopni ciepła, wiosenne, lecace szybko chmury przez które raz po raz przeświecało słońce, ciepły wilgotny wiatr.

W tych warunkach zamiast po lodzie łyżwiarze jeździli po miękkiej wodnistej papce. Zreszta świadcza o tem najlepiej wyniki, z któremi mogliby konkurować śmiało nawet... Polacy.

Mistrzostwa rozegrane w tych warunkach, rzecz jasna, nie sa bezwzględnem kryterjum umiejetności i talentów poszczególnych zawodników. Technika i taktyka jazdy musiała tu ustapić przedewszystkiem sile fizycznej i wytrzymałości.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że niedawny triumfator mistrzostw Europy Staksrud wogóle nie był brany w rachube i w punktacji ogólnej został zepchniety na jedno z końcowych miejsc. Natomiast czwarta lokata wywalczona przez nowego rekordziste świata Austrjaka Stiepla świadczy raz jeszcze o klasie tego zawodnika i skali jego talentu.

W biegu na 500 mtr. zwyciężył Norweg Pedersen w mizernym czasie 49.5 sek., 2) Evensen (N.) 50.1, 3) Wasenius (Fin.) 50.8, 4) Thunberg (F.) 50.9, 5) Friman (F.) 51.1, 6) Haraldsen (N.) 51.5.

5000 mtr. 1) Wasenius 10.03, 2) Ballangrud (N.) 10:08.3, 3) Egnestangen (N.) 10:10.8, 4) Ekman 10:12.3, 5) Evensen 10:13.4, 6) Bergholm 10:16, 8) Staksrud 10:169, 9) Stiepl 10:17.3.

W drugim dniu zawodów zjawił się mróz, ale w połaczeniu z ogromnym wichrem, który wpłynał na wyniki niemal tak samo jak w pierwszym dniu zły lód. Wyniki nastepnych dwu konkurencyj mistrzowskich brzmiały:

1500 mtr. 1) Evensen 2:30.1, 2) Pedersen 2:31.7, 3) Ballangrud 2:34.5, 4) Stiepl 2:35, 5) Thunberg 2:36.1.

10.000 mtr. 1) Carlsen (N.) 19:03.5, 2) Stiepl 19:13.7, 3) Wasenius 19:20.9, 4) Ballangrud 19:30.6, 5) Ekman (F.) 19:38.1, 6) Evensen 19:38.9.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Evensen 220.418 pkt., 2) Wasenius 221.451, 3) Ballangrud 224.560, 4) Stiepl 225.582, 5) Ekman 225,935, 6) Mathiesen 227.445.

Tak więc mistrzostwo świata zmieniło w tym roku właściciela przechodzac z rak Egnestengena do Evensena; nie zmieniło jednak przydziału do kraju, gdyż obai ci łyżwiarze sa synami tej samej ojczyzny — Norwegji.

Pozatem jeszcze jeden szczegół charakterystyczny dla wyrównanej dziś konkurencji szybkobiegaczy na łyżwach: oto do zdobycia przez Evensena tytułu wystarczyło mu jedno tylko zwyciestwo indywidualne w biegu na 1500 mtr.!

„Mieliśmy wielkiego pecha"...

Rozmowa z Maleckiem o występie Czechów w Medjolanie

Utrata hokejowego mistrzostwa Europy przez Czechosłowację na rzecz Niemców była zdarzeniem dość nieoczekiwanem. Dla wyjaśnienia przyczyny słabych wyników drużyny czeskiej, chciałem pomówić z osobą możliwie najbardziej kompetentną, a więc z samym Maleczkiem. Niestety, zajęcia zawodowe, interesy, a przedewszystkiem sport, czynią z niego postać niewidzialną. Po Medjolanie nastąpił wyjazd do Opawy, gdzie „wzmacniał" tamtejszy Troppauer E. V. na zwycięskim meczu z Amerykanami i dopiero w czasie turnieju obecnego w Pradze nadarzyła się sposobność.

Przed meczem Grosvenor House Canadians (Anglja) — USA Rangers (Ameryka), udałem się do szatni i w czasie, kiedy Maleczek przebierał się do sędziowania, mogłem z nim spokojnie pogadać.

Organizacja zawodów w Medjolanie doskonała — mówi — tylko publiczność niezawsze dopisywała. Na niektórych spotkaniach, a zwłaszcza popołudniowych, poza funkcjonarjuszami — nie było ani żywej duszy.

Jeśli idzie o naszą drużynę, to muszę stwierdzić, że mieliśmy wielkiego pecha. Przeszkadzało nam bardzo filigranowe boisko. Pozatem np. w spotkaniu z Niemcami byliśmy znacznie lepsi. Sam kierownik ich drużyny Kleber powiedział po meczu, że powinniśmy byli wygrać w stosunku 3:1.

— A jak się sędziowało panu finał mistrzostw świata — pytam?

— Zupełnie dobrze. Obie drużyny grały bez zarzutu. Kanada zasłużenie wygrała. Mecz ten jednak nie stał na tak wysokim sportowym poziomie jak finał mistrzostwa świata w roku ubiegłym w Pradze.

Sędziowaliśmy według nowych przepisów, to znaczy, że spalony jest tylko w tym wypadku, jeśli gracz z jednej części poda graczowi znajdującemu się w drugiej. Natomiast w obwodzie jednej części można podawać dowolnie.

— A cóż — pytam — nie wybrałby się Pan do Polski?

— Z największą chęcią, mam przecież tam tylu przyjaciół. Chetnie zagrałbym w Katowicach, ale to już nie odemnie zależy. Przypuszczam, że w lecie zawitam do Polski, naturalnie jako tenisista. W marcu zaczynam już grać. Narazie w turnieju na krytych kortach.

Żegnam, bo tymczasem Maleczek już ubrany, a syrena przypomina, że czas rozpocząć zawody.

M.

Nowy sukces Orlewicza

tym razem na trasie narciarskiej z przeszkodami

ZAKOPANE, 21.2. Piaty, doroczny bieg narciarski z przeszkodami o puhar jednego z „patronów" narciarstwa polskiego, znakomitego pisarza Kornela Makuszyńskiego odbył się w środe dn. 21 b. m. w Zakopanem.

Silna konkurencja, doskonałe warunki śnieżne i ciekawie zastawione przeszkody były magnesem, który na Lipki, gdzie miał miejsce zarówno start jak i finisz biegu ściagnał wielkie rzesze ciekawych tej imprezy widzów.

Trasa tego narciarskiego cross-country prowadziła dolnemi Lipkami, gdzie znajdowały się cztery rozmaitej wysokości płoty oraz rów w strone Książęcego Lasu, przyczem na tym odcinku zawodnicy mieli do pokonania rozmaite doły, nagłe skręty, jary i t. d. Po powrocie na Lipki czekała ich ostatnia próba ich sprawności: skocznia terenowa, tunel, krzak, a wkońcu — skocznia loopingowa.

Na starcie staneło 30-tu zawodników, rekrutujących się ze wszystkich klubów zakopiańskich — rzecz jasna — bez naszych najlepszych walczących tego samego dnia na mistrzostwach F. I. S. w Solleftea.

Zawodnicy startowali pojedyńczo, co minutę, poczem pierwszych sześciu z pośród senjorów i trzech z grupy junjorów dopuszczonych zostało do rozgrywki finałowej.

W wyniku ostatecznym wśród senjorów najlepszy czas w dwu przedbiegach uzyskał Orlewicz (Wisła) osiągajac czas 23:04, 2) Nowacki (Wisła) 23:54; 3) Berych (SNPTT) 24:37, 4) Gabryś (W) 25:13, 5) Pradziad (Strzelec) 25:31, 6) Bigosz (W.) 27:55.

Junjorzy: 1) Bochenek (W.) 25:27, 2) Gut-Szczerba (W.) 27:45, 3) Jaśkiewicz (W.) 28:28.

Niestety, w trudnych tych zawodach nie obyło się bez wypadku. Mianowicie w czasie zjazdu w Księżnym Lesie Skupień z PTT. doznał w czasie zjazdu na jednej z przeszkód naturalnych kontuzji nogi.

Po biegu jego protektor — Makuszyński wręczył zdobywcom pierwszych miejsc książki z własnorecznemi okolicznościowemi dedykacjami.

Zawodami kierował prezes okr. podhalańskiego i Wisły pułk. Wagner, przy pomocy kolegjum sędziowskiego w składzie pp.: inż. Kuliga, Górskiego i Mangela.

Dotychczas w narciarskiem cross-country im. K. Makuszyńskiego zwyciężyli: K. Szostak (r. 1930 i 1931), M. Górski (r. 1932), Z. Słowiński (r. 1933) i wreszcie w roku obecnym M. Orlewicz.

Rewanżowy mecz bokserski Policyjny K. S. — I. K. P. Łódź miał się odbyć dn. 25.II w Katowicach. Obecnie dowiadujemy się że łodzianie zawiadomili ślązaków, iż mogliby jedynie wysłać drugi garnitur. Na protest Policyjnego K. S. i argument, że już i afisze są wydrukowane I. K. P. wyraził gotowość poniesienia tych kosztów, oświadczajac ponownie, że reprezentacyjnego składu wysłać nie może.

Miejsca dalekie ale czasy dobre

uzyskali Polacy w Solleftea

SOLLEFTEA, 21.2. Tel. wł. — Pierwszy akt dorocznych mistrzostw narciarskich F. I. S. — bieg na 18 klm., rozegrany w odległej od Solleftea o 30 klm. miejscowości Graninge przyniósł generalny triumf Finom i porażkę Norwegom, gdyż nawet czwartą lokatę odebrał im zawodnik szwedzki.

W biegu tym zwyciężył bez trudu Nurmela (Fin), w świetnym czasie 1.04:24, 2) Saarinen (Fin) 1:05:35, 3) Lappalainen (Fin, brat naszego trenera) 1:06, 4) Haeggblad (Szwecja) 1:06:10.

Z Polaków na pierwsze miejsce wysunął się dość niespodziewanie nienajlepszy ostatnio w biegach St. Marusarz. Mimo że uzyskał on, jak na stosunki Europy środkowej dobry czas 1:14:05 ulokował się dopiero na 63-em miejscu. Br. Czech z czasem 1:14:36, a więc gorszym od Marusarza tylko o 31 sekundę spadł o dalsze 7 miejsc wdół i jest 70-ty.

Dalsze lokaty Polaków brzmią: 77) Karpiel (1:15:41), 102) Łuszczek (1:20:34), 109) A. Marusarz (1:23:32).

Przed zawodami przez miasteczko przedefilował pochód złożonych z 200-tu uczestników mistrzostw poprzedzanych przez barwnie ubranych heroldów.

Pozatem w Solleften rozpoczęto obrady Międzynaroodwego Kongresu Federacji Narciarskiej pod przewodnictwem jej prezesa Szweda pułk. Holmquista. Narciarstwo polskie na Kongresie reprezentuje prezes PZN. min. A. Bobkowski.

Program zawodów F. I. S.

22.2 konkurs skoków do kombinacji, startuje 56 zawodników, a ze strony polskiej A. Marusarz, S. Marusarz, Łuszczek, Czech.

23.2 sztafeta 4 x 10 km. Startuje sześć sztafet, a mianowicie Szwecja, Niemcy, Austrja, Finlandja, Norwegja i Polska (Czech, S. Marusarz A. Karpiel, A. Marusarz).

25.2 otwarty konkurs skoków, Startuje 91 zawodników, a ze strony polskiej B. Czech, A. Marusarz, S. Marusarz, Łuszczek i Kolesar.

26.2 bieg 50 km. Startuje 36 zawodników, a ze strony polskiej — Karpiel.

Olecki, Popończyk i Feige, czołowi długodystansowcy torowi stolicy, są pierwszymi bodaj zawodnikami w dziejach naszego kolarstwa, którzy prowadzą systematyczną zaprawę zimową. Ćwiczą oni pod kierunkiem Zygmunta Siedleckiego w miejskim Ośrodku W. F. i są ze swego instruktora ogromnie zadowoleni, spodziewając się wybitnej poprawy wyników w nadchodzącym sezonie. Za pośrednictwem naszego pisma pilni kolarze nawołują kolegów, aby poszli za ich przykładem.

Ze świata

Bates, Renard i Draper, gracze „Ottawy" zostają na stałe w Paryżu i uzyskali już zgodę Zw. Kanadyjskiego na wstąpienie do francuskiej drużyny hokejowej „Francais Volans".

Na węgierskich mistrzostwach akademickich w jeździe szybkiej na lodzie Kimmerling przebiegł 500 mtr. w czasie 47.1, a Boguschitz 1500 mtr. — 2:36. Czasy te są niedościgłe dla Polaków.

Sonia Henie w obliczu dyskwalifikacji! Prasa sztokholmska donosi, że Międz. Zw. Łyżwiarski posiada cały szereg dowodów, dotyczących przekroczenia przez Sonię Henie zasad amatorstwa. Fiński Zw. Łyżw. oskarża wielokrotną mistrzynię świata, że przed zeszłorocznym startem w Helsingforsie zażądała „zwrotu kosztów" w sumie 100,000 fińskich marek.

67,000 ludzi oglądało mecz piłkarski Arsenal — Derby County, rozegrany w ramach mistrzostw o puhar angielski. Zwyciężył Arsenal w stosunku 1:0.

Dwie inne pierwszoklasowe drużyny londyńskie nieoczekiwanie poniosły klęskę: Chelsea uległa Stoke 1:3, a Tottenham — Aston Villi 0:1.

Pozatem, w turnieju o puhar, drugoklasowy klub Bolton Wanderers pokonał Liverpool 3:0, Leicester — Birmingham 2:1, Preston North End — Northampton 4:0, Portsmouth — Swansea 1:0, a Sheffield Wednesday zremisował z Manchester City 2:2.

L. T. C. stracił trzech swych młodych „repów": Kiuczerę, Jedliczkę i Svhorca, którzy nie mogą pogodzić się z metodami „towarzystwa wzajemnej adoracji", panującej tam. Porzucił też L.T.C. Kanadyjczyk-amator Grant.

Lekka atletyka

Program meczu kobiecego Polska — Niemcy obejmować ma nast. konkurencje: 100 m, 200 m, 80 m płotki, skok wdal, skok wwyż, kula, dysk, oszczep, sztafeta 60 — 75 — 100 — 200 mtr.

Regulamin drużynowych mistrzostw okręgu warsz. na r. bież. dzieli Kluby na trzy kategorje, a mianowicie: I kategorja — kluby posiadające conajmniej 5 zawodników kl. A, II kategorja — 7 zawodn. klasy B lub 1 zaw. kl. A i 4 zaw. kl. B, III kategorja — pozostałe kluby.

Przewiduje się rozgrywanie meczów systemem punktowym w jednej rundzie (każdy z każdym). Program zawodów kategorji I-ej i II ej — 4 x x 100 m. 4 x 400 m. 3 x 1000 m, bieg druż. 5 km. 110 m płotki, wwyż, wdal, tyczka, kula, dysk, oszczep. Program kategorji III-ej 4 x 100 m, 3 x 1000 m, 400 — 300 — 200 — 100 m. druż. 3 km, wdal, wwyż, kula, dysk, oszczep.



STOGOWSKI (A.Z.S. Poz.)

Obóz kobiecy

W dniach 12 — 29 marca b. r. odbędzie się w Centralnym Instytucie na Bielanach I-szy treningowy kobiecy obóz, mający na celu przygotowanie zawodniczek do startu na IV Igrzyskach Światowych w Londynie (9—11 sierpnia). W skład obozu wejdzie 12 — 15 zawodniczek. Narazie pod uwagę Komisja Sportowa PZLA wzięła następujące zawodniczki z okręgów:

Białostocki — Tokarzewiczówna (Jagiellonja).

Krakowski — Freiwaldówna (Makabi), Jasna (AZS), Gotliebówna (Makabi).

Lwowski — Batiukówna (AZS).

Łódzki — Janowska (Krusche Ender), Wajsówna (Sokół), Smętkówna (ŁKS), Kwaśniewska (ŁKS).

Pomorski — Gockowska (Sokół — Grudz.).

Poznański — Jasieńska (AZS), Alińska (AZS), Świderska (AZS).

Śląski — Orłowska (Stadjon), Sikorzanka (Stadjon), Orzełówna (Stadjon), Płucikówna (Brygada — Częstochowa).

Warszawski—Nowacka (AZS), Manteuflówna (AZS), Cejzikowa (AZS), Schabińska (AZS).

Kierownikiem obozu mianowany został p. kpt. Józef Baran, trenerem kursu p. A. Cejzik.

Jak widzimy perspektywy lekkoatletów polskich na sezon nadchodzący są wcale niezłe, o ile naturalnie większość z nich zostanie faktycznie zrealizowana.

Czarny mistrz świata górą!

Jak Al Brown pokonał w Paryżu Pereza

Palais des Sports w Paryżu był ostatnio widownia walki o tytuł mistrza świata wagi koguciej, rozegranej między posiadaczami tego cennego tytułu murzynem Al. Brownem i mieszkańcem Tunisu Young Perezem.

Brown, to pięściarz na swa wagę o nieprawdopodobnych wprost warunkach fizycznym — wysokim wzroście i nieskończenie długich ramionach posiadał jeszcze w walce z malutkim Perezem jeszcze jeden autut: ruchliwość żywgo srebra,, fantastyczną grę nóg i punktującą nieomylnie „lewa"

Cóż Perez mógł w takich warunkach przeciwstawić mistrzowi świata? Duch bojowy, punch i walkę wręcz. W tym też duchu starał się on skonstruować swą walkę, ale smukły murzyn jak cień wymykał się z pod pięści przeciwnika, wyślizgiwał z jego szarż dążących do infightingu, unikał bez trud ciężkich ciosów.

Rezultat takiego ustosunkowania sił mógł łbyć tylko jeden: zwycięstwo Al. Browna, które zresztą proklamowali jednogłośnie wszyscy trzej sędziowie tego spotkania—ringowy Włoch Teodori i punktowi: — Anglik Moss, oraz Francuz Chavannes.

Na ring pierwszy wskakuje Young Perez, faworyt potężnej grupy widzów. Waga 53 klg. 200 gr. Za chwilę jest już i wiecznie uśmiechnięty czarny. Waży od przeciwnika tylko o 30 gramów więcej.

W pierwszej rundzie Perez nie może formalnie dojść do ciosu. Brown obtańcowuje go jak baletnica, aby od czasu do czasu swą nieskończenie długą lewą dokonać na twarzy tunnisyjczyki. Kilka razy ostatni chce wejść w zwarcie, ale Brown wymyka mu się za każdym razem i nadal punktuje lewą.

Na początku drugiej rundy na twarzy Pereza ląduje crochet z prawej tak silny, że wpada on aż na sznury.

W trzeciem zwarciu Brown operuje głównie prawą, ale kilka jego ciosów ładuje za wysoko. Nieliczne kontry Pereza oklaskują gorąco jego zwolennicy.

W czwartej rundzie Perez przechodzi do ataku, demonstruje nawet ładną serję „prawa-lewa", ale mimo wszystko... Brown jest lepszy.

Runda 5-ta i 6-ta są nudne: wydaje się, że mistrz świata zastrzegł sobie monopol na lewe proste. Pod koniec 6-ej rundy nudzi się to widać nawet i jemu, więc „fantazjuje" -- obraca się, skacze, kręci jak fryga wokół przeciwnika, bez widocznego zresztą efektu, poza wzrokowym.

W 7-ej rundzie Pereza nauczony doświadczeniami ze starć poprzednich, trzyma już wysoko swą prawą i kryje się lepiej niż dotychczas. Widać, że właściwie zrezygnował on już z nadziei zwycięstwa i chodzi mu teraz o jaknajmniejszą ilość zainkasowanych ciosów.

Mimo to Perez trzyma się świetnie i nie poddaje się demoralizacji. Przeciwnie w 8, 9 i 10-ej rundzie próbuje gwałtownie atakować, lecz bez efektu. Brown raz odchyli głowę nieco wbok, drugi raz zrobi malutki krok i ciosy Pereza lecą w powietrze, a w najlepszym wypadku muskają tylko murzyna, który ciągle operuje lewą, od czasu do czasu tylko puszczając w ruch i drugą rękę.

Na początku 11-ej rundy mistrz świata wysyła twardy cios lewą, ale potem „gubi swój płomień" i nie wykorzystuje nadarzającej się okazji do wykończenia Pereza. Runda 12-ta jest też ciężka dla Pereza ma się jednak wrażenie, że Brown nie chce mu zrobić zbyt wielkiej krzywdy.

W ostatnich rundach tempo spada, Perez atakuje z desperacją, ale Brwon odpiera wszystkie te wysiłki bez trudu.

Skład ekspedycji bokserskiej Warszawy na mistrzostwa Polski do Poznania ustalono, jak następuje: Rotholc (Gwiazda), Polus (Warszawianka), Antczak (Skoda) — mistrzowie Polski z r. ub.; Razniewski (War.), Forlański (Warsz.), Kazimierski (P. I.), Bąkowski (Skoda), Seweryniak (Skoda), Ożarek (YMCA), Karpiński (CWS). Waga ciężka — vacat. Pasturczak, mimo zdobycia tutułu mistrza nie pojedzie spowodu braku urlopu w Sądzie Grodzkim, gdzie pracuje. Kierownikiem ekspedycji jest kpt. W. O. Z. B. St. Nałęcz, a sekundantami będą Kwiatkowski i Cendrowski. Z ramienia zarządu W. O. Z. B jedzie inż. Merliński.

Ping-pongiści Ymca warszawskiej podczas gościny w Poznaniu pokonali dwukrotnie AZS 3:2 i 4:1 i KPW dwa razy po 4:1.

Boks w Wilnie

Bokserskie mistrzostwa Wilna wypadły nadzwyczaj blado. Boks wileński przeżywa bardzo poważny kryzys, sięgający korzeniami swemi pracy w klubach, która ograniczona jest do minimum.

Wystarczy przecież przypomnieć, że od dwu lat nie mieliśmy ani jednego poważnego spotkania.

Nic też dziwnego, że poziom poszczególnych zawodników jest bardzo niski. Walki były prowadzone prymitywnie. Jedynie może na uwagę zasługuje Matiukow, który wyróżnił się, walcząc z Mirynowskim. Niemniejszą plagą wśród bokserów wileńskich jest jeszcze ustawiczne spędzanie wagi: „Talko" spędził sobie aż osiem kilo, a gdy ukazał się na ringu, to słaniał się po pierwszej rundzie jak cień.

Wyniki techniczne są następujące: Atlas (ZAKS) pokonał lepszego technicznie Zyga (WKS). Po walce WKS założył protest.

Sandler (ZAKS) wobec braku na ringu Bagińskiego który ma grzechy „zgłoszeniowe" załatwił czczą formalność na skórze swego przyjaciela klubowego Minkowicza.

Cwei (ZAKS) odniósł zwycięstwo nad znanym pięściarzem WKS Talką, który spędzaniem wagi osłabił się do tego stopnia, że nie mógł formalnie walczyć. W finale Cwei spotkał się z Gawełkiewiczem (KPW) którego łatwo pokonał. Ognisko KPW założyło protest.

Niespodzianką swego rodzaju było spotkanie Matiukowa z Mirynowskim, obaj z KPW Ogniska. Walka ta po trzech rundach zakończyła się zwycięstwem Matiukowa.

W wadze średniej i półciężkiej zwyciężyli Polikszo (KPW) i Widding (AZS). Pokonali oni pięściarzy, którzy nie powinni faktycznie pokazywać się na ringu.

Z powyższego widzimy, że jedyną stroną charakterystyczną mistrzostw była nieprawdopodobna ilość protestów, co daje prawo do twierdzenia, że i strona sędziowska nie stała na wysokim poziomie, jak również stale szwankująca strona organizacyjna. Zawody prowadził w ringu Hołownia, a punkty obliczali pp. Nowicki, Trojecki i Sadowski.

Mistrzostwa narciarskie Wilna, odkładane z niedzieli na niedzielę mają ostatecznie odbyć się 24 i 25 b. m. jedynie w biegach płaskich, gdyż w dalszym ciągu w Wilnie jest brak większej ilości śniegu.

Zebranie wileńskich dziennikarzy sportowych wybrało nowe władze związku okręgowego w składzie następującym pp. Tatarzyński, Lewoń, Urmacher, Wiguszyn i Niecieck.

Wyjazd wilnian na zawody bokserskie do Rygi, Talllina i Tartu, mimo zezwolenia na start PZB został przez miejscowe władze bokserskie odwołany. Najgłówniejszym motywem jest bezdziejnie słaba forma zawodników wileńskich.

Saskaton pokonali z trudem Szwajcarję w Zurichu 3:2, ca bardzo przypomina ich wynik medjolański 2:1.

ŁÓDŹ, 18.2. — Tel. wł. — W związku kolarskim zaszły małe zmiany personalne. Na jego czele poraz czwarty stanał Artur Thiele (Union-touring). Wiceprezesem został p. Bronisław Penkalski z Towarzystwa zwolenników sportu również po raz czwarty.

Związek gier sportowych wypowiedział się za połączeniem ze związkiem elkkoatletycznym. Prezesem został wybrany dr. Albin Grabowski z H. K. S. Na wiceprezesów powołano prof. Lobę, magistra Sterna (Hakoah) i Gąsiorkiewicza (IKP), jako jednocześnie przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny.



GŁOWACKI (Legja, Warsz.)

Odpowiedzi redakcji

J. Erd., Dziedzice. Biletu według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będziemy mogli przysłać. Gdyby się coś zmieniło przyślemy depeszę do Dziedzic do zawiadowcy. Z Dziedzic może Pan jako uczestnik rajdu wrócić bez kosztów do Warszawy, lub pojechać do Krynicy. 20 zł. wysyłamy.

P. Geen. Radom. Listy adresować można: M. Lipszyc, Łódź, ul. Moniuszki 10.

K. S. Stadjon (Król Huta). Sprawa dyskwalifikocji sztafety Makkabi nie została definitywnie na miejscu załatwiona W biegu sztafet meskich zaszedł analogiczny wypadek który również nie pociagnał za soba dyskwalifikacji drużyny (Warszawianka).

P. „Lit". Pierwszego listu nie dostaliśmy. Redakcja The Ring Magazine'u mieści się: 11 West 42 nd Street New York City. Jaka jest cena wraz z przesyłką nie możemy poinformować. W Stanach Zj. egzemplarz kosztował 25 cent.

P. T. Maliszewski, Siedlce. Informacje te znajdzie Pan w nowej broszurze p. t. Ping pong nakładu Głównej Księgarni Wojskowej.

Trudna sytuacja boksu poznańskiego

Mocny na czołowych pozycjach, nie posiada żadnych rezerw

Tegoroczne bokserskie mistrzostwa poznańskiego okręgu nie pozwalają nam niestety snuć różowych horoskopów na przyszłość. Sześć k. o. na siedem rozegranych walk w finale, najdosadniej uwidoczniło nierówny poziom finalistów, czyli kompletny brak narybku. Po katastrofalnych wprost mistrzostwach z przed dwu lat, gdzie wówczas stanęło aż... 15 zawodników, boks poznański nie może jakoś odnaleźć swej dawnej świetnej formy, gdyż to co widzieliśmy w czasie trzydniowych rozgrywek mistrzowskich, to zaledwie przeciętność.

W wadze muszej jak wiadomo za służenie zdobył tytuł Sobkowiak (Warta), któremu jednakże jeszcze daleko do naszych dawnych świetnych much. Równorzędnym Sobkowiakowi jest Domański I (Sokół), słabszy młody Koziołek (Błękitni), Romański II (Sokół), Frankowski (W) oraz Biedzeński (Stella - Gniezno).

Katastrofalnie wprost przedstawia się sytuacja w wadze koguciej. Dominuje tu o kilka klas nad swemi przeciwnikami mistrz okręgu Rogalski (W). Potem przychodzi wielka próżnia i w oddali dopiero słaby Sipiński II (W). Rogalski, mający duże trudności z wagą, idzie w najbliższych tygodniach do wojska i wówczas Poznań, pozostanie bez „koguta".

W piórkowej tytuł zdobył Kajnar (W) walczący słabiej niż zwykle i co gorsze bardzo nieczysto. Dobrze w tej kategorjoi zapowiadają się Wolniakowski II (W) Walkowiak (Błękitni) i Woźniak oraz Jaśkowiak (Sokół); słabszy jest Król (Polonja — Leszno), wszyscy oni są jednakże dopiero materjałem na bokserów.

Gorzej przedstawia się sytuacja w wadze lekkiej. Jest mistrz Sipiński (W), potem wielka pustka i dopiero gdzieś daleko słaby Ofmarski (Polonja — Leszno) i beznadziejny Pendulak (HCP).

W wadze półśredniej, na pierwszem miejscu stawiamy Lelewskiego (Stella — Gniezno) gdyż to miejsce mu się słusznie należy. Miał on pierwotnie walczyć w wadze lekkiej, lecz ponieważ na wagę „przyniócł" 100 gramów za wiele— startował w wadze półśredniej, przebijając się pewnie do finału, gdzie rozstrzygnięciem sędziów pozbawiono go zasłużonego tytułu. Był on w doskonałej formie, lecz do dawnego poziomu mistrza Arskiego jeszcze nie dorósł.

Mistrz okręgu Anioła (W) nigdy gwiazdą nie był i nią nie będzie, w finale ustępował Lelewskiemu. Słabo wypadł Dankowski (Sokół), osłabiony niedawno przebytą chorobą ropnego zapalenia migdałów. Mniejwięcej na równym poziomie zaprezentowali się Dykczak (Sokół), Wojewoda (HCP). Słabszy był Staszak (Błękitni) oraz Kaczmarek (W). Ladkowi (Sokół) wyskoczyła już w pierwszym starciu łękotka w kolanie, tak że trudno coś konkretnego powiedzieć o jego poziomie.

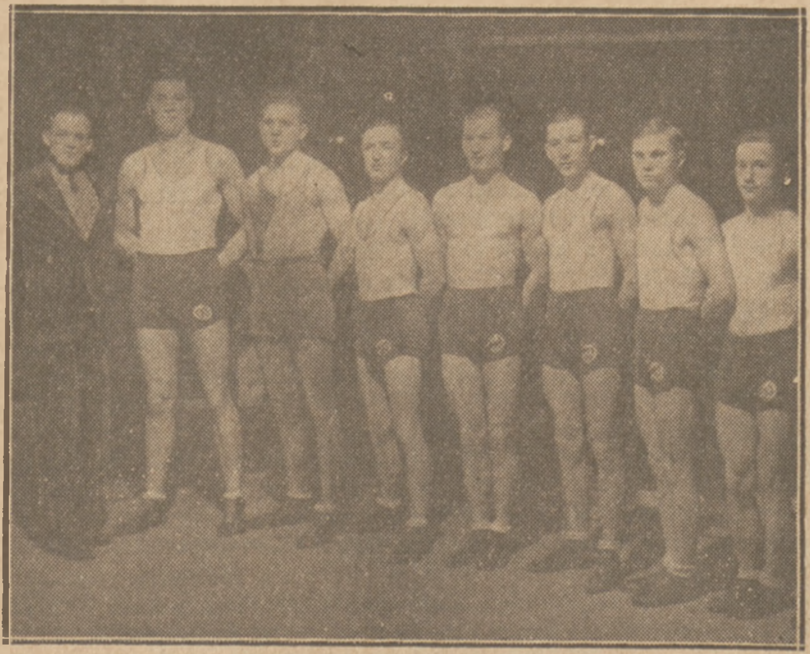
Źle wygląda waga średnia. Za Majchrzyckim (W) będącym w formie, mamy próżnię, a dopiero potem dobrze się zapowiadającego Szułczyńskiego (Polonja Leszno). Kaźmierczak (KPW Ostrów) to materjał bardzo surowy.

W półciężkiej mistrz okręgu Przybylski (Błękitni) znacznie przewyższa swych przeciwników. Ani wicemistrz Jóżkowiak (Culavia, ani młody, lecz bardzo obiecujący „Lukart" nie są dla niego w chwili obecnej groźni. Szymura (W) nie sepłnił pokładanych w nim nadziei i od roku nie zrobił postępów.

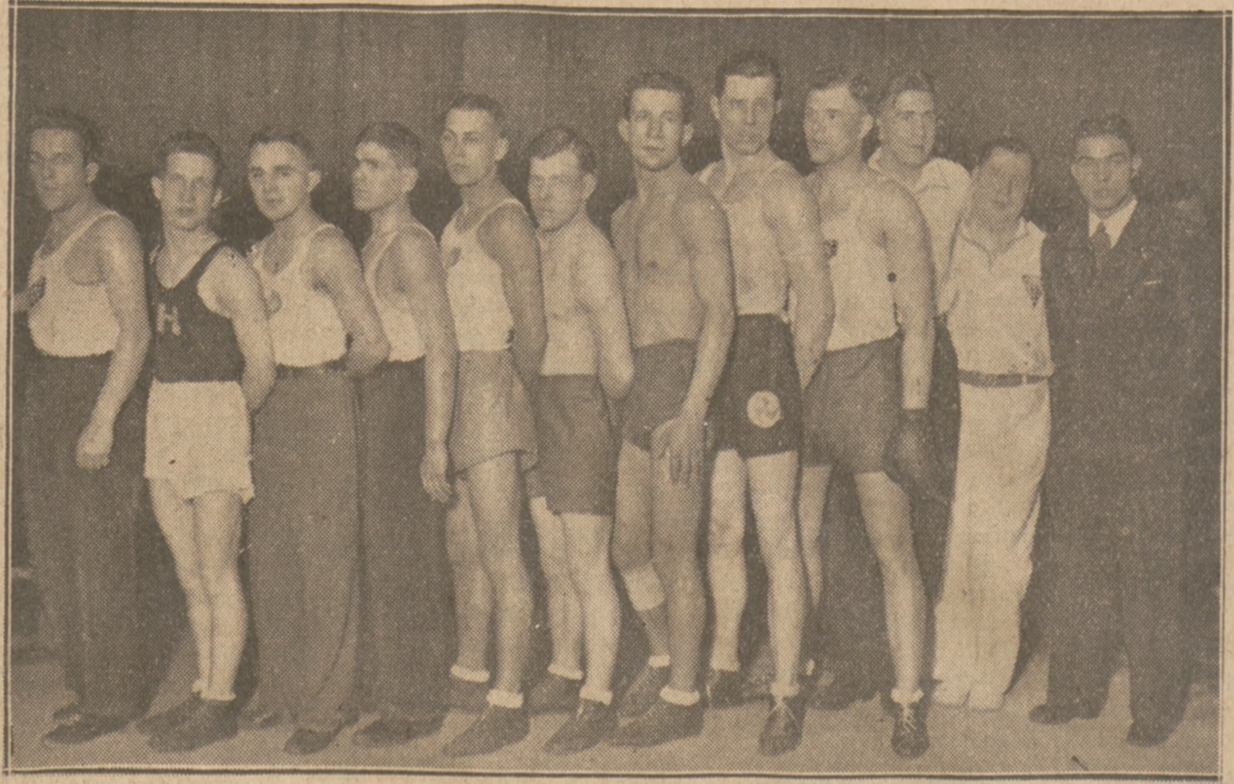
W wadze ciężkiej pozostaje jedyny Piłat (W).

Reasumując powyższe stwierdzamy, że aby odegrać poważniejszą rolę na mistrzostwach Polski nowi mistrzowie okręgu w muszej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i półciężkiej muszą poważnie popracować. Rogalskiemu i Majchrzyckiemu wystarczy utrzymać się na obecnym poziomie, aby stanowić groźnego przeciwnika, dla rywali w rozgrywkach mistrzowskich.

Stefan Śliwiński.



NAJLEPSI PIĘŚCIARZE POZNANIA
Od lewej: Arski, Piłat, Przybylski, Anioła, Sipiński, Kajaar, Rogalski, Sobkowiak.



NOWI MISTRZOWIE BOKSERSCY ŁODZI
od lewej: sekundant Chrapkiewicz, Gotfried (Hakoah), Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Taborek, Banasiak, Stahl z IKP, Kłodas (Wima), Krenz (IKP), Konarzewski, sędzia Opłatek z Poznania i Chmielewski



WISŁA—ZWIERZYNIECKI 7:3
Łyko (W.) walczy z obrońcą przeciwnika

List z Palestyny

Tel-Aviv, w lutym 1934 r.

W związku z wyjazdem reprezentacji państwowej na Zachodnio-Azjatyckie Igrzyska w Delhi rozgorzała walka między Żydami a Arabami. Wielki Mutti Palestyny— wódz Arabów, gdy dotarła do niego wiadomość, że Żydzi mają reprezentować Palestynę na Olimpjadzie Azjatyckiej puścił w ruch cały aparat propagandowy, aby uniemożliwić im start w Delhi.

Mutti napotkał na podatny grunt wśród mahometan i stworzył ogólny front przeciwko Żydom. Oczywista rzecz, że Palestyński Komitet Olimpijski nie pozostał dłużnym i przez wysłanie specjalnej petycji umocnił swe stanowisko w Komitecie Igrzysk Azjatyckich, który mimo szalonej agitacji nie zmienił swego stanowiska w sprawie startu reprezentacji Palestyny pod biało-niebieską chorągwią.

Zdawało się więc, że o ile ta przeszkoda została przełamana, — wszystko pójdzie już gładko.

Został nawet już wyznaczony wódz drużyny palestyńskiej w osobie inż. Araziego.

Tymczasem Pal. Komitet Olimpijski, kierujący całą akcją, nie znalazł zrozumienia w kierowniczych sferach Egzekutywy Sjonistycznej w Palestynie, która miała finansowo poprzeć ekspedycję.

Stanowisko palestyńskiego rządu żydowskiego wywołało wielkie rozgoryczenie wśród sportowców, zwłaszcza że zbiórka na rzecz funduszu wysłania drużyny przyniosła... 8 funtów. O ile zatem nie da się przełamać oporu Egzekutywy Sjonistycznej — reprezentacja Palestyny zmuszona będzie zostać w domu.

*

Mistrzostwa pływackie Palestyny rozegrane zostały w basenie YMCA w Haifie i zgromadziły na starcie najlepszych pływaków, wśród nich — dwu b. mistrzów Austrii — Gutta i Flescha. Organizacyjnie i sportowo zawody wypadły bez zarzutu.

Wyniki mistrzostw w finałach były następujące:

Panowie: 200 m. st. dow.: 1) Gutt 2:50,2; 2) Lerner; 3) Hausdorf; 100 m. st. dow.: 1) Flesch 1:13,8; 2) Gutt; 3) Gisinot.

200 m. st. kl.: Goddart (YMCA) 3:33; 2) Szklof (YMCA); 100 m. st. kl.: 1) Hausdorf 1,34; 2) Bigier 1:38,1.

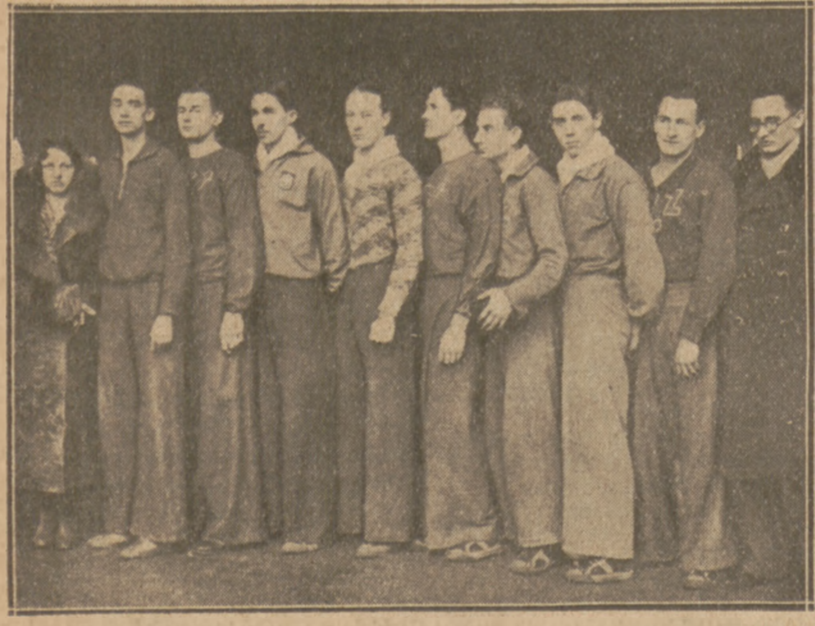
100 m. st. grzbiet.: 1) Hausdorf 1:44,8; 2) Bigier; sztafeta 3x100 mtr.: 1) Makabi (Tel-Aviv) 4,46; 2) Makabi (Haifa) 5:05.

Panie: 60 mtr. st. grzbiet.: 1) Frankówna 1:7,4; 2) Weicherwelówna; 100 m. st. dow.: 1) Frankówna 1:47; 2) Leumanówna.

Pozatem rozegrano zawody juniorów, w których triumfowali bracia Lebel.

Ostatnim punktem programu był mecz waterpolowy pomiędzy Makabi z Tel-Avivu a Makabi z Haify, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4:0. Zawody rozegrane były pod protektoratem mir. Kanibla.

M. G.



A. Z. S. WARSZAWA, MISTRZOWIE SIATKÓWKI
o których piszemy w art. obok

24 i 25. II. w Warszawie

Finały koszykówki męskiej

W dniach 24 i 25 b. m., t. j. w sobotę i niedzielę Warszawa będzie terenem finałowych rozgrywek w koszykówce męskiej o tytuł zimowego mistrza Polski i puhar P. Z. G. S-u. Drogą losowania podzielono drużyny na 2 grupy: 1) Polonia, W. K. S. Łódź i Dror Lwów, 2) YMCA Kraków, Jagiellonja Biał. i Unja Lub.

Jak widać z powyższego, losowanie wypadło dość niefortunnie, gdyż w pierwszej grupie znajdują się najsilniejsze zespoły, podczas gdy w drugiej pewnym finalistą będzie zespół mistrza Polski — YMCA Kraków. Na drugiego finalistę typujemy Polonię.

Polonia wystąpi w swym najsilniejszym składzie ze Zglińskim, Ałaszewskim, Czyżykowskim, Gregołajtysem, Kapałką I i II, Tomczykiem, Sowińskim i Kruszewskim. YMCA Kraków zaś ze Stokiem, Baranem, Czyńskim, Paszuchą i Kukułą na czele.

Zawody powyższe odbędą się w sali warszawskiego Ośrodka W. F., Aleje Ujazdowskie 1/3.

W sobotę grają: godz. 12 YMCA Kraków — Unja Lublin, godz. 13 WKS Łódź — Polonia W-wa, godz. 19 Unja — Jagiellonja i godz. 20 Dror Lwów— Polonia.

W niedzielę: godz. 10 YMCA—Jagiellonja, godz. 11 Dror — WKS, godz. 18 o 3 i 4 miejsca; godz. 19 o 1 i 2.

*

W ubiegłym tygodniu rozegrano na sali w Domu Akademickim finałowe spotkania trójkowych mistrzostw Warszawy w siatkówce klasy B pań i panów. Organizacja zawodów, sprawna, spoczywała w rękach AZS warszawskiego.

Panie: AZS I — KPW II 2:1 (14:16, 15:12, 15:7), KPW I — Zielonka I 2:1 (15:7, 13:15, 15:9), finał: KPW I — AZS I 2:1 (15:10 10:15 15:12).

Panowie: Skra I — Zielonka I 2:0 (15:11, 15:13), AZS IV — KPW III 2:0 (15:3, 15:10), KPW I — Skra I 2:0 (15:5, 15:12), AZS I — KPW II 2:0 (15:10, 15.4), AZS I — KPW III 2:0 (15:5, 15:4), KPW I — AŻS IV 2:0 (15:3, 15:4), AZS I — Skra I 2:0 (15:4, 15:10): finał: KPW I — AZS I 2:1 (15:13, 9:15, 15:11).

Na wyróżnienie zasługują zespoły KPW, które prawie wszystkie zakwalifikowały się do finałów. Zawodniczki i zawodnicy zwycięskich drużyn otrzymali srebrne żetony, ufundowane przez AZS.

Sędziowali pp. Olszewski, Wirszyłło, Starzewski i Buksner.



GALERJA UCZESTNIKÓW MISTRZOSTW ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ
Od lewej: Pataky (Węgry), Baier (Niem.), Erdös (Austrja), Nikkanen (Finl.), Schäfer (Austrja), Borden (Ameryka), Tertak (Węgry) i Sharp (Anglja).

Stanisław Ożarek

nowy mistrz Warszawy wagi średniej

Y. M. C. A. warszawska — to prawdziwa kuźnia talentów bokserskich. Wystarczy wymienić tu nazwiska: Rana, Reuta, Mizerskiego, Dąbrowskiego, Orlicza, Staniszewskiego, Centrowskiego, aby ocenić „dorobek" tego klubu.

Ostatnim z tej serji (oczywiście tylko do czasu), jest nowy mistrz Warszawy w wadze średniej—Stanisław Ożarek, 19-letni słuchacz Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej im. Konarskiego.

Ożarek, mimo młodego wieku, uprawia boks od lat 4-ch, a ostatnio zwrócił na siebie powszechną uwagę niezwykłą serją nokautów, którą znaczona była jego droga do tytułu mistrzowskiego. Wolski, Strzelec i Woźniak — oto trójka pokonanych w ten sposób przeciwników młodego mistrza.

Jak twierdzi jednak Ożarek, sukces taki nie napawa go dumą, gdyż w szrankach brakło Pisarskiego, który podobno z lekceważeniem wyraził się kiedyś o jego możliwościach pięściarskich. Marzeniem nowego mistrza jest też spotkanie z tym rywalem (po jego powrocie do zdrowia) i udowodnienie swej prawdziwej klasy.

Pierwszych regularnych wskazówek treningowych udzielił Ożarkowi w 1929 r. b. mistrz Warszawy Reutt. Pupil okazał się pojętnym i w tymże roku wygrywa 1-szy krok (w .półśrednia), nokautując Lichtensteina i Szkolnego.

W rok potem zwycięża Ożarek m. in.: Głowackiego, nokautując Neudinga i Krawczyka, a remisuje z Freitagiem i Dorobą. Rok 1931 jest dlań pechowy: łamie kostkę w lewej dłoni, przegrywa swój jedyny mecz z Andruszkiewiczem przez techniczny k. o. i z musu zawiesza rękawice na kołku.

Przerwa ta wychodzi Ożarkowi nad obre, gdyż w 1932 r. nokautuje Strzelca i remisuje z Bartosiakiem, rzadko zresztą pokazując się na ringu. Od tego czasu opiekuje się nim Paweł Monasterski, trener sekcji Y. M. C. A.

W karjerze swej Ożarek walczył 21 razy, wygrywając 17 meczów w tem 10 przez k. o. Życzymy mu, aby dzielnie reprezentował barwy Warszawy na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

M. Al.



OŻAREK (Y.M.C.A.),
o którym piszemy obok



W. K. S. — LUBLIN I CZARNI — LWÓW
brały udział w finałach siatkówki o puhar zimowy P. Z. G. S.

Migawki z walnych obrad P. Z. P. N.

Walka o formę i o treść mistrzostw piłkarskich

Odbyte w niedzielę ubiegłą doroczne walne zebranie PZPN posiadało— jak już zaznaczyliśmy, oblicze wyjątkowo poważne i ciekawe. Dla zobrazowania nastrojów jakie panowały w czasie obrad tego sejmu piłkarskiego rzucamy szereg migawek w sali obrad przy ul. Myśliwieckiej.

Osią zebrania był niewątpliwie wniosek o rozwiązanie Ligi. Zarząd PZPN pragnąc wyjść z impasu w razie, gdyby wniosek ten uzyskał większość, przedstawił projekt rozwiązania sprawy nowych mistrzostw. Tymczasem Liga potraktowała to jako rzucenie rękawicy i wypowiedzenie jej walki. To też wszystkie wystąpienia jej prezesa i przedstawiciela dr. Żołędziowskiego były nacechowane wyraźną niechęcią do zarządu PZPN.

Największą klasą krasomówstwa popisał się wiceprezes PZPN dr. Michałowicz. Zwłaszcza kapitalne było pytanie rzucone pod adresem ligowców, czy poddadzą się lojalnie wyrokowi walnego zgromadzenia, jeśli zapadnie on dla nich niepomyślnie.

— Bo okręgi, które postawiły wniosek o rozwiązanie, jeśli zostaną przegłosowane, będą nadal współpracowały z Ligą lojalnie — zakończył swą świetnie skonstruowaną orację dr. Michałowicz.

Po mowie tej zrobiła się na sali cisza, jak makiem siał: wyczuwało się, że sztych był wymierzony po mistrzowsku.

W obronie koncepcyj ligowych wystąpił m. in. inż. Rosensztok. Mówił, że Liga napewno podniosła poziom naszej drużyny reprezentacyjnej, że co do poziomu drużyn obecnych i z przed rozłamu można dyskutować, wskazywał na jej plusy (!) finansowe i organizacyjne, słowem — dawał do zrozumienia, że nic lepszego na temat rozwiązania problematu mistrzostw piłkarskich w Polsce wymyślić nie można.

Na to wstał p. Statter i poprostu zacytował ogłoszone w swoim czasie w prasie, a podpisane przez inż. Rosensztoka argumenty, motywujące, że system ligowy prowadzi do ruiny finansowej klubów; że spowodował on w prostej linji zawodowstwo; że demoralizuje graczy dzięki polityce kaperowania i t. d. i t. d.

Ze strony p. Stattera było to pociągnięcie wprost mistrzowskie. Eliminując jednak triumfy i klęski czysto osobiste, ciekawa ta dyskusja obu mówców potwierdza, jak niezwykle śliski jest wogóle temat reformy Ligi i jak wyjątkowo trudno zdobyć się w nim na prawdziwy objektywizm.

P. Statter zacytował ponadto oświadczenia takich działaczy ligowych jak pułk. Gebel, dr. Wojakowski i pułk. Rudolf, którzy stwierdzali publicznie, że Liga w formie obecnej jest poprostu zła. Słowem — moralnie Liga nie wyszła z zebrania zwycięsko. Zwyciężyła, bo do jej zniesienia potrzeba było nie zwykłej, lecz kwalifikowanej większością głosów, zwyciężyła, bo miała za sobą rozdrużniony na zarząd potężny okręg śląski, bo zwerbowała sobie rzecznika w Białymstoku, bo jej zniesienie nie było na rękę związanemu z mającą monopol w Poznaniu Wartą przedstawicielowi Pozn. OZPN p. Stürmerowi.

Zresztą fakt, że Liga została utrzymana nie jest bynajmniej powodem do łamania rąk, zwłaszcza, że jednak uchwalono i to przez aklamację jej reformę.

Zawodowstwo w piłkarstwie polskiem było tematem jedynie muśniętym przez zebranych. Przeciwnicy Ligi dowodzili, że zaczęło się ono od chwili jej powstania, jej zwolennicy — że profesjonalizm istniał już przedtem (Słonecki, Goerlitz), a dzisiaj nie Liga, ale kluby fabryczne są przedewszystkiem rozsadnikami tej plagi.

Naszem skromnem zdaniem, zagadnienie to mówcy obu stron starali się zbyt uprościć. Zawodowstwo jest bowiem przedewszystkiem konsekwencją podaży na graczy na rynku sportowym. Z chwilą kiedy klub zaciąga zobowiązania i jeśli układa swój terminarz w ten sposób, że niemal każda niedziela i święto jest zajęte na mecze, zawodnik z człowieka, który ofiarowuje swą pracę (w tym wypadku chęć wyładowania się na boisku) zamienia się w pracownika, od którego tej pracy żądają.

W tych warunkach trzeba mieć bardzo już wyrobiony charakter i ustalony sąd na rzeczy, aby nie ulec pokusom podsuwanym przez „życzliwych" kibiców i członków zarządu klubów.

Słowem — z chwilą, kiedy zaczyna się walka o punkty, kiedy programy klubowe wtłacza się w tasiemce meczów mistrzowskich, kiedy zawody zaczynają przynosić dochody — nad każdym bez wyjątku sportem zjawia się czarna chmura zawodowstwa.

Najlepszą odtrutką jest tutaj prawdziwy patrjotyzm klubowy, przywiązanie do barw, traktowanie sportu dla wyżycia się — słowem cechy, które wnieść może na boisko przedewszystkiem element inteligentny. Ale niestety element ten znika z klubów piłkarskich w sposób wprost zastraszający, dzięki zarządzeniom Min. Oświaty.

To też, zdaniem naszem, jeśli Z.Z. nie zdoła pod tym względem zmienić sytuacji, jedynem z niej wyjściem będzie, prędzej, czy później... wprowadzenie oficjalnego zawodowstwa.

Potężną broń moralną włożyli mówcy w ręce PZPN, składając oświadczenia, że oczekują na opracowanie projektu, mającego zaradzić właśnie pladze profesjonalizmu. Mamy jednak wrażenie, że deklaracje te płynęły z ust delegatów dlatego tak płynnie, gdyż zdają sobie oni sprawę, jak trudno jest coś wymyślić, poza dwiema wyłuszczonemi przez nas wyżej koncepcjami.

Dodatniem zjawiskiem na zebraniu był fakt, że szereg mówców ujmowało sprawy zasadnicze w sposób możliwie szeroki, eliminując podwórkowe interesy okręgów czy klubów. Pod tym względem na wysokości zadania stali przedewszystkiem przedstawiciele Krakowa, a częściowo — Warszawy i Łodzi.

Nietylko Liga, ale całe piłkarstwo polskie wymaga reformy — oto najbardziej ważkie słowa, które padły na zebraniu z ust p. Stattera. W twierdzeniu tem jest więcej prawdy, niżby się napozór zdawać mogło. I dlatego, aczkolwiek słynny mówca krakowski polemizował z „Przeglądem" na temat wyrażonego przez nas zdania o rządach dyktatury jedno czy też wieloosobowej, jesteśmy głęboko przekonani, że najszybszą sanację stosunków w piłkarstwie polskiem osiągnęlibyśmy właśnie przy takiej formie rządów.

Nie chcemy składać ukłonów w stronę poszczególnych osób, ale ponieważ p. Statter rzucił na salę pytanie retoryczne w naszą stronę — kto ma być tym dyktatorem, odpowiadamy: choćby Pan sam, mimo że mamy dużo zastrzeżeń, jeśli chodzi o demagogiczne ujmowanie przez Pana pewnych kwestyj.

Jeśli jednak mówić o koncepcji takiej realnie, to możnaby brać pod uwagę jedynie jakąś dyktaturę wieloosobową. W takim czy innym wypadku chodzi nam zresztą nie o formę, lecz o treść: o ludzi czystych rąk i czystych sumień...

Zresztą zebranie ostatnie, jak już to zaznaczyliśmy, nastroiło nas optymistycznie na temat dalszych rządów parlamentarnych w PZPN. Kto wie — może właśnie walne zebranie PZPN będzie wyjątkiem w życiu parlamentarnem, który potrafi wszelkie sprawy załatwiać naprawdę objektywnie, odrzucając w kąt wszelkie porachunki osobiste i interesy partykularne...

Opieka lekarska nad piłkarzami była jednym z czołowych postulatów reprezentacji krakowskiej. Odnośny wniosek w tej sprawie uchwala:

1) Powołanie do życia poradni sportowo - lekarskiej, mającej za zadanie udzielanie zawodnikom i nowicjuszom sportowym wskazówek, oraz porad odnośnie do uprawianej, względnie uprawiać się mającej gałęzi sportu.

2) Zorganizowanie samopomocy sportowo - lekarskiej celem roztoczenia stałej i doraźnej opieki lekarskiej nad członkami wszystkich zrzeszeń sportowych.

3) Powołanie lekarzy klubowych.

4) Zorganizowanie opieki lekarskiej na boiskach podczas zawodów za pośrednictwem tak zwanych sanitarjuszy sportowych, których w tym celu należy specjalnie wyszkolić.

5) Spowodowanie by na każdem boisku znalazła się odpowiednio wyposażona apteczka.

6) Ubezpieczenie zawodników od niezdolności do zarobkowania spowodowanej uszkodzeniem sportowem.

Walne zgromadzenie poleca zarządowi PZPN interwenjować u odpowiednich czynników [illegible] poparcia wyżej nakreślonej akcji, zaś samym okręgom na wypadek choćby częściowego uruchomienia tej akcji, wprowadzić przymus poddawania się zawodników badaniu lekarskiemu.

Zabawny incydent miał miejsce, kiedy dr. Żołędziowski, przeprowadzając konsekwentnie swą politykę zwalczania zarządu PZPN zrobił wycieczkę od „tajemniczego p. K. G.", który opublikował w „Przeglądzie" artykuł: „Jeszcze jedna próba ratunku", napisany w przeddzień walnego zgromadzenia.

Gdy padła owa aluzja „tajemniczy p. K. G.", pułk. dypl. Kazimierz Glabisz podniósł rękę i rzekł: „to ja".

A teraz trochę statystyki:

Ogólne zadłużenie okręgów wzrosło z 8.956 zł. do 12.870 zł. Całkowicie uregulowały składki członkowskie: Kraków, Śląsk, Wilno, Polesie i Liga, częściowo Warszawa i Poznań, zupełnie nie wpłaciły, względnie bardzo nieznaczne kwoty — Lwów, Łódź, Pomorze, Kielce, Lublin, Białystok, Wołyń.

Imprezy międzypaństwowe, jak już podkreśliliśmy, przyniosły czysty zysk w wysokości około 24.000 zł. Mecz Polska — Czechosłowacja dał dochód 10.466 zł., Polska — Niemcy dochód 3.864 zł., Polska — Jugosławją deficyt w wysokości 66 zł., wreszcie mecz Polska — Belgja dochód 9.671 zł.

Dzień PZPN-u przyniósł czystego zysku 4.431 zł. 43 gr.

Białystok, który znajdował się w wyraźnej opozycji w stosunku do zarządu, jest najgorszym bodaj płatnikiem. W r. 1934-ym nietylko, że nie spłacił grosza długu za r. 1933-ci, nietylko, że nie zapłacił nic na poczet składek, ale nawet nie zwrócił P. Z. P. N-owi 18 zł. 83 gr., stanowiących zysk z dnia PZPN-u.

788 klubów liczy obecnie PZPN, czyli ilość identyczną, jak rok temu (przyrost i ubytek 66 klubów). Największą ilością klubów może pochwalić się Śląsk (139), potem Lwów (126), Warszawa (97), Kielce! (81) i Kraków (73). Na szarym końcu kroczą: Białystok (22), Wilno (11) i Polesie (9).

Ogólny ruch graczy (nieobjętych karencją) wyraził się w r. 1933-im sumą 11.560, w tem Śląsk—1.606, Lwów — 1.591, Warszawa — 1.245, Kielce— 1.243, Kraków — 777 i t. d. Liga 299, Białystok — 110, Polesie— 106 i Wilno — 85.

PKS liczy 915 sędziów, którzy w r. 1933-im obsadzili 9.476 zawodów.

Ilość spotkań międzynarodowych klubów polskich wynosiła w r. 1933 75, w porównaniu ze 177 meczami rozegranemi w r. 1932-im. Różnica ta jest spowodowana głównie chwilowem przerwaniem kontaktu drużyn śląskich z niemeckiemi.

Korespondencja z całego kraju

LECHJA — POGOŃ 2:1.

Z okazji marszu „Szlakiem karpackiej Brygady" odbyły się w Worochcie powyższe zawody hokejowe. Drużyny wystąpiły bez swych asów Sabińskiego i Sokołowskiego. W pierwszej tercji udaje się Pietrzakowi z podania Demkowskiego umieścić krążek w bramce Poganiaczy, a w drugiej tercji Götz z podania Pietrzaka uzyskuje drugą bramkę. Teraz Lechja musi w 14 min. kapitulować przed pięknym strzałem Zimmera. Trzecia tercja mija przy przewadze Pogoni, lecz wyrównania nie przynosi i Pogoń poraz drugi przegrywa z Lechją.

Narciarski bieg zjazdowy: Czantorja — Polana odbył się w Ustroniu o puhar wędrowny im. Karola Lipowczana w bardzo ciężkich warunkach. Trasa długości 3,5 km. wykazywała 635 m. różnicy wzniesień. Na 25 startujących ukończyło bieg 23. Zwyciężył Legierski Jan S. K. N. Koniaków w czasie 9 min. 27 sek., odbierając równocześnie A. Z. S'owi z Cieszyna puhar wędrowny. Cieszyńscy akademicy zajęli przez Hlouszka i Czajkę drugie i trzecie miejsce uzyskując czas 9.53 względnie 10.07.

Na Baraniej Górze odbywa się obecnie dwutygodniowy kurs instrukcyjno-treningowy dla zawodników klubów narciarskich okręgu krakowsko-śląskiego. Kurs prowadzą: w biegach Lappalainen, w skokach Peer Johnson w biegach zjazdowych — Rozmus.

Tytuł mistrza I-go Śląskiego Kl. Szermierczego a zarazem puhar przechodni p. Bolesława Grodzickiego zdobył po szeregu ciężkich walk Kaczmarczyk z Policyjnego K. S. przed kolegą klubowym Radeckim. Dalsze miejsca zajęli Koenner, Ruśniok i Kandzia z I. Śl. Kl. Szermierczego.

Do piłkarskiego obozu kondycyjnego wyznaczył Śląski O. Z. P. N. dodatkowo jeszcze następujących zawodników: *Ruch* — Giemza, *K. S. Dąb* — Krawiec i Pawłowski, *I. F. C.* — Herisch, *Pogoń Kce* — Grosman i *K. S. Kościuszko* — Stelmach.

Dokończenie mistrzostw narciarskich Okr. Krakowsko-Śląskiego w skokach i biegu złożonym zostało wyznaczone na 4-go marca b. r. na skoczni „Ślązaczka" na Baraniej Górze. W tymże dniu odbędzie się tradycyjny raid narciarski Ustroń — Równica — Barania Góra, tym razem w kierunku odwrotnym.

Częstochowa. Turniej „Słowa Częstochowskiego". Siatkówka pań: Makabi — Strzelec 31:23, Brygada — Sokół 30:2; siatkówka panów: Victorja — SMP 30:20; Podchorąż — Makabi 30:18, Victorja — SMP 42:2, Podchorąż — Makabi 33:0. Atak Makabi nie mógł się uporać z dobrą obroną wojsk., których atak zagrywał skutecznie a w szczególności Szymkowiak i Wasilewski. Sędzia p. Szar, dobry. Brygada bezapelacyjnie zdobyła puhar w koszykówce a Podchorąż. w siatkówce.

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Bydgoszczy, zorganizowane przez KS Siłę, wyłoniły następujących nowych mistrzów.

W dźwiganiu ciężarów: Waga I — Sokołowski (Amator) 137.5 klg., waga II — Rybocki (Siła) 435 klk., w. III — Szafran (Amator) 445 klg., w. IV — Biskupski (Amator) 445 klg., w. V — Wyczyński (niestowarzyszony) 457 klg. w. VI — Siemiński (Siła) 455 klg.

W zapasach: Waga I — Sokołowski (A.) zwyciężył Żoładkowskiego (S.) w 6 m. przerzutem przez biodro.

W. II — Spadziński II (A.) pokonał niespodziewanie Kowalskiego (S.) w 14 m. paradą z tylnego pasa.

W. III — Welke (S.) zwyciężył swego kolegę klubowego Kowalkowskiego w 8 m. przez złamanie mostu.

W. IV — Czupryński (A.) uległ na punkty Wiercińskiemu (S.).

W. V— Biskupski I pokonał Biskupskiego II suplesem bocznym w 7 m. Obaj z Amat.

W. VI — Smeja (A.) położył na łopatki w pierwszej minucie Grabowskiego (S.) przerzutem przez biodro.

W. VIII — Łoboda (A.) zwyciężył w 3 m. Kubockiego -A.) roladą z parteru.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął KS Amator przed Siłą z dużą różnicą punktów.

Turniej pingpongowy szkół średnich, zgromadził 98 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Fiszer (gimn. Humanistyczne), przed Sobocińskim (Przemysłowa) i Galewskim (Lic. Handl.).

Przemyśl. W niedziele 18 lutego b. r. odbyło się walne zebranie podokręgu zach. piłki nożnej. Obrady miały przebieg bardzo poważny i spokojny. W skład zarządu weszli: dr Świątnicki — prezes, mjr. Burnatowicz — wiceprezes (obaj z Polonji), Fydryk — sekretarz (SKS „26"), Bandasiewicz — skarbnik (Resovia), prof. Szechowicz (San), Maszler (Hagibor), kpt. Karpiński (Ognisko—Jarosław), Jankowski (Elektrownia) i Stafiej (Czuwaj) — członkowie. Skład komisji rewizyjnej: Klausner i Gawel. Z ramienia LZOPN obecny był na zebraniu p. Agid.

LTŁ (Lwów) nie stawiło się w Przemyślu 18 b. m. do 3-ch decydujących zawodów hokejowych z Czuwajem o wejście do kl. A. w grupie lwowsko-przemyskiej i prawdopodobnie przemyślanie uzyskają walkover.

Tarnów. W dorocznym turnieju trzech miast Lwów — Kraków — Tarnów w tenisie stołowym o puhar p. J. Fasta z Tarnowa. Lwów zwyciężył obu przeciwników w analogicznym stosunku 3:2 zdobywając tem samem puhar. Z poszczególnych wyników zanotować należy sensacyjną przegraną mistrza Lwowa Löwenherza z młodym graczem Tarnowa Schiffem i wicemistrza Kühla z Kleinem.

W meczu o puhar. red. Choczncra repr. okręgu krakowskiego zwyciężyła repr. Lwowa w tenisie stołowym 4:3. Na wysokim poziomie stała gra Orensteina z Kühlem zakończona zwycięstwem krakowianina w stosunku 9:21, 21:17, 19:21.

W grach sportowych uzyskano następujące wyniki: Siatkówka żeńska: Strzelec — Metal 2:1; Strzelec — Jutrzenka 2:0. Siatkówka męska: Jutrzenka — Samson 2:1; koszykówka męska: Metal — Samson 30:9.

Z inicjatywy i pod kierownictwem znanego działacza sportowego p. kpt. Frączkiewicza został zorganizowany w Tarnowie kurs dla kandydatów na sędziów w grach sportowych.

Dnia 17 b. m. odbyło się zebranie delegatów klubowych tarnowskiego pod okręgu lekkoatletycznego zwołane przez KOZLA z ramienia którego przewodnictwo objął p. mjr. Wilk. W dyskusji poddano ostrej krytyce działalność obecnego zarządu i naznaczono dzień 3 marca na walne zebranie tarnowskiego podokręgu lekko-atletycznego.

Po turnieju siatkarzy w Poznaniu

Zimowe mistrzostwa Polski o puhar PZGS-u w siatkówce męskiej przyniosły, jak wiadomo, pełny sukces drużynie stołecznego AZS-u, bezsprzecznie najlepszej w turnieju, w składzie: Wajchert, Warszyłło, Olszewski, Lutz, Kozłowski, Nowakowski, Stypiński i Słyk.

Grę nowokreowanego mistrza Polski cechuje doskonała technika, celowość taktyki, świetna obrona oraz, co najważniejsze — skuteczność, której brak spowodował przegraną AZS w finale letnich mistrzostw z Cracovią, jak i z Ogniskiem.

Najlepszym meczem turnieju w Poznaniu było spotkanie akademików z Cracovią. AZS nie dopuścił mistrza Polski z Torunia do głosu, wygrywając 15:7 i 15:11.

Drugie miejsce w turnieju zajął letni mistrz — Cracovia. Drużyta na odznacza się niezłą techniką, ale zato małą skutecznością, która była dotychczasową wadą obecnego mistrza Polski, AZS Warszawa. Najwybitniejszą jednostką w drużynie wicemistrza jest Dudek.

Trzeci w rozgrywkach zespół mistrza Łodzi, Absolwenci są drużyną na dość przeciętnym poziomie, która na turnieju poznańskim wykazała jednak z meczu na mecz znaczną poprawę. Ma ona dobrą technikę gry przy siatce, natomiast brakiem jej były bardzo słabe cięcia i mało skuteczna obrona. Z drużyny Absolwentów na wyróżnienie zasługuje Banaś.

Dalsze miejsce przypadło w udziale poznańskiej Warcie, drużynie jeszcze dość surowej i mało otrzaskanej w turniejach. Dysponuje ona jednak graczami o dobrych warunkach fizycznych, z pośród których wyróżnił się ponad poziom znany lekkoatleta, miotacz Sokoła, Tilgner. Najlepszym meczem „warciarzy" było spotkanie z AZS, przegrane po ciężkiej trzysetowej walce. Był to jedyny mecz rozgrywek finałowych, w którym mistrz Polski utracił seta.

Na piątem miejscu znalazł się reprezentant okręgu pomorskiego, Gryf Toruń, składający się całkowicie z dawnych zawodników Gimnazjalnego K.S.

Ostatnie miejsca, szóste i siódme, przypadły słabym zespołom Jagiellonji Białystok i AZS Wilno, którym daleko do formy, jaką wykazali na letnich mistrzostwach w Toruniu.

W turnieju zwracała uwagę nieobecność zeszłorocznego zimowego mistrza Polski, Sokoła-Macierzy Lwów, który zapewne z powodzeniem walczyłby o czołowe miejsce.

Warunki gry w hali źle oświetlonej, nieogrzanej i o żwirowej nawierzchni były fatalne. Z tych właśnie powodów początkowe mecze turnieju stały na nieco niższym poziomie.

(B.K.)

MISTRZOSTWA YMCA W GRACH

Rozegrane w Poznaniu w sobotę i niedzielę mistrzostwa gier sportowych polskiej YMCA w siatkówce i koszykówce przy udziale czterech zespołów przyniosły łatwe zwycięstwo mistrzowi Polski — YMCA Kraków, zarówno w siatkówce, jak i koszykówce. Tytuły zaś vicemistrzów przypadły w koszykówce YMCA W-wa, w siatkówce zaś YMCA Łódź.

Siatkówka: Warszawa — Poznań 2:0 (15:3, 15:1), Łódź — Warszawa 2:0 (15:5, 15:13). Kraków — Warszawa 2:0 (15:8, 15:10), Kraków — Łódź 2:0, Kraków — Poznań 2:0, Łódź — Poznań 2:0.

Koszykówka: Warszawa — Poznań 30:6 (13:4). Wyróżnił się Menel z Warszawy. Warszawa — Łódź 18:17 (10:9). W drużynie warszawskiej najlepszy Aleksander. Kraków — Warszawa 47:20 (25:10).

Należy zaznaczyć, że YMCA W-wa wyjechała do Poznania w osłabionym składzie bez swych najlepszych graczy Bednarka, Kiedrowskiego i Łysakówskiego i tem należy tłumaczyć porażkę. Pozatem Kraków pokonał Łódź 48:10 i Poznań 35:11.

Nowy Kalendarz P.Z.L.A.

Program mistrzostw i występów międzynarodowych

MISTRZOSTWA POLSKI.

Zarząd PZLA. zatwierdził następujący terminarz zawodów o Mistrzostwo Polski na rok 1934.

22 kwietnia — Biegi Naprzełaj o Mistrzostwo Polski: kobiecy — we Lwowie, męski — w Krakowie.

3 maja — Narodowy Bieg Naprzełaj w Warszawie.

7 — 8 lipca — Męskie zawody główne o Mistrz. Polski w Poznaniu (łącznie z biegiem 3 km. z przeszkodami).

7 — 8 lipca — Kobiece zawody główne o Mistrz. Polski w Warszawie (zarazem eliminacyjne przed IV Igrzyskami Świata).

28 — 29 lipca — Pięciobój kobiecy o Mistrz. Polski w Warszawie.

18 — 19 sierpnia — Dziesięciobój o Mistrz. Polski — Białystok.

2 września — Maraton o Mistrz. Polski — Wilno.

30 września — Pięciobój męski i Trójbój kobiecy o Mistrz. Polski — Katowice.

30 września — Chód 50 klm. o Mistrzostwo Polski — miejsce nieustalone.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE.

Projekt zawodów międzynarodowych na rok 1934 przedstawia się jak niżej:

15 lipca — mecz kobiecy z Niemcami — miejsce ustalone będzie później.

9 — 11 sierpnia — IV Igrzyska Światowe Kobiece w Londynie.

19 sierpnia — mecz kobiecy z Japonja — miejsce nieustalone.

1 — 2 września — mecz męski z Czechosłowacją w Pradze.

7 — 9 września — męskie Mistrzostwa Europy w Turynie.

23 września — międzynarodowe zawody w Warszawie.

Nadto brane są pod uwagę starty czołowych zawodników na zawodach w Antwerpji (koniec czerwca), Berlinie (1 lipca), Londynie (13 — 14 lipca), Amsterdamie (23 lipca), rozegranie meczów męskich z Sowietami, Szwecją i trójmeczu bałtyckiego, oraz meczów kobiecych z Austrią, Czechosłowacją lub Italją.

Kilku czołowych lekkoatletów chcą wysłać Niemcy do Poznania, a mianowicie Pfluga (100 m. — 10.5), Wichmana (1500 m — 3:57) Stocka (oszczep — 60 mtr); Syringa (5 km — 14:45) i pannę Dölinger (100 mtr — 12:1.200 m. — 25) na zasadzie rewanżowego startu czołowych zawodników polskich w Berlinie 1 lipca.

Makabi, Swit, Barkochba

przydzielone do kl. A. W.O.Z.P.N. bez eliminacyj

Zarząd W. O. Z. P. N. zmienił znany projekt W. G. i D. o uzupełnieniu kl. A w ten sposób, że wchodzą do niej bez żadnych eliminacyj: Makabi, Świt i Barkochba. W ten sposób Ordon i Bzura straciły wszelką nadzieję na awans tegoroczny — chyba, że postanowienie to zostanie jeszcze unieważnione przez instancję wyższą, np. P. Z. P. N. A kto wie, czy nie dojdzie do tego, gdyż już od paru lat trwa szczególnego rodzaju kampanja „zielonego stolika" o utrzymanie Makabi w kl. A drogą specjalnych uchwał. Nadmienić przytem trzeba, że w roku 1934-ym żaden klub do kl. B nie spada.

Mistrzostwa do lipca odbędą się w jednej rundzie, poczem liderzy grupy ogólnej i robotniczej zmierzą się o prawo reprezentowania Warszawy w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Od września zacznie się nowy system gier dwurundowych: jesienią i wiosną.

Sprawa Gwiazdy nie jest jeszcze rozwiązana, lecz wszystko przemawia za tem, że wróci ona do podokręgu robotniczego, z którego oficjalnie zresztą nie wystąpiła.

Piłkarze warszawscy ruszają do boju. Już w najbliższą sobotę i niedzielę rozegranych zostanie kilka meczy piłkarskich w Warszawie. Tak więc Gwiazda gra na boisku Skry w sobotę, d. 24 b. m. o godz. 14 z ligową Polonją, a w niedzielę o tej samej godzinie Warszawianka gościć będzie Skrę u siebie. Również Legja szuka przeciwnika na niedzielę wśród A-klasowych drużyn.

Gajger, znany piłkarz Legii warszawskiej otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu, lecz WOZPN nie zgodził się na podpisanie zgłoszenia do Skody.

Trzy mecze bokserskie rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dn. 24 i 25 b. m. w Warszawie. W sobotę dn. 24 b. m. o godzinie 16 walczy Makabi; w niedzielę 25 b. m. o godzinie 12 poł. spotkają się Imca — Orkan w ośmiu wagach. Ymca wystąpi z Ożarkiem na czele; tego samego dnia w sali teatru Nowości o godzinie 13 rozegrany zostanie trójmecz bokserski: Gwiazda — Legja — Bar-Kochba. Rozegrane zostanie 9 spotkań. Wśród nich na wyróżnienie zasługują: Rotholz (G) — Pietrzykowski (L); Rozenberg (G) — Wasiak (L); Wolfowicz (B) — Cukierman (G).

Na ringach i przy „zielonym stole"

Śląsk ogniskiem dezorganizacji

Okręg bez prezesa. Sędziowie bez szefa. Zawodnicy bez klasy

Niedługo zapewne będą się cieszyli nowi mistrzowie pięściarscy okręgu śląskiego swojemi tytułami, gdyż nie wydaje się możliwem, ażeby P. Z. B. mógł wbrew wyraźnym przepisom statutu finały uznać za ważne.

Nie często się zdarza w sporcie, ażeby jakaś gałęź tak gwałtownie i beznadziejnie chyliła się ku upadkowi, jak to ma miejsce z pięściarstwem na Śląsku — ongiś potęgą, dzisiaj — tragicznemi niedobitkami. Nie ponoszą tu żadnej winy zawodnicy, którzy pracują sumiennie nad sobą i poprawiają, a conajmniej utrzymują swoją formę. Winę ponosi jedynie i wyłącznie kompletna dezorganizacja zarządu okręgu, która rozpoczęła się po ustąpieniu prezesa, p. insp. Jezierskiego. Na każdym kroku spotyka się dzisiaj zamieszanie, niecelowość i przedziwny bezwład. Sprawy toczą się dzisiaj już tylko siłą dawnego rozpędu.

Już sam fakt, że okręg śląski pozostaje od szeregu miesięcy bez prezesa, jest przekroczeniem przepisów statutu i dziwić się tylko należy, że P. Z. B. dotychczas w tej sprawie nie interwenjował. Podobna historja ma miejsce i w Wydziale Spraw Sędziowskich, który również nie posiada przewodniczącego, a agendami od wypadku do wypadku zarządza jeden z członków W. S. S.

Tak też było i na ostatnich finałach. Do komisji sędziowskiej desygnowano dwu sędziów-kandydatów i jednego sędziego z zainteresowanego klubu. Stwierdzić należy, że komisja ta pracowała bez zarzutu, nie było ani błędów, ani stronniczości, ale w samem założeniu było pogwałcenie statutu i to starczyło, ażeby spowodować jeden malutki protest „ze względów formalnych". Protest ten będzie musiał być uwzględniony przez P. Z. B., a to przekreśli dokonany wysiłek zawodników i doskonały dorobek I. K. B. Świętochłowice w postaci wzorowej wprost organizacji tegorocznych mistrzostw Śląska.

A przecież można było tego uniknąć, gdyż sędziów o pełnych prawach było na sali podczas finałów dosyć!

Same walki finałowe były mniej ciekawe od półfinałowych, gdyż połowa finalistów miała zgóry zapewnione tytuły z racji swej niezaprzeczalnej wyższości. Jedynie porażka ogólnego faworyta Gburskiego była niespodzianką, a w wadze ciężkiej potwierdziło zwycięstwo Wocki, beznadziejne położenie Śląska w tej kategorji.

Wyniki walk były następujące: waga papierowa — Polok (Ruch. W. Hajduki) utrzymuje przez wszystkie trzy rundy swoją zdecydowaną przewagę nad Krawczykiem (II B. K. S., Nowy Bytom) i wygrywa wysoko na punkty. Waga musza — zwycięstwo Góreckiego ze Stadjonu było zgóry przesadzone, mimo dobrej postawy Mrozka z I. K. B Szkoda, że nie startował ani Jazabek, ani też Nowakowski.

Waga kogucia — Moczko (Pol. K. S.) nie miał w Szymurze z Naprzodu Lipiny godnego przeciwnika i wygrał bardzo wysoko na punkty. Mistrz kogutów reprezentuje obecnie najlepszą technikę na Śląsku.

Waga piórkowa — Matuszczyk (Pol. K. S.) — Kasiński (Pol. K. S. Sosnowiec). Spowodu nadwagi sosnowiczanina zwycięstwo przypadło bez walki Matuszczykowi. W spotkaniu towarzystkiem należą dwie rundy do Matuszczyka, a jedna była wyrównana. Waga lekka — Białas (Slavia, Ruda) — Płucik (I. K. B.). Spotkanie to było powodem wniesienia protestu „ze względów formalnych", gdyż po naogół wyrównanej walce sędziowie przyznali zwycięstwo lepszej technice Białasa.

Waga półśrednia — sensacyjne zwycięstwo Bieńka z Ruchu W. Hajduki, który pod każdym względem góruje przez wszystkie 3 rundy nad Gburskim z Policyjnego. Waga średnia — Kowaczek (Naprzód, Ruda) uzyskuje po pierwszej wyrównanej rundzie wyraźną przewagę nad Bielskim (06 Mysłowice) i zwycięża zasłużenie.

Waga półciężka — były mistrz Polski, Wystrach (Pol. K. S.) był o krok od utracenia mistrzostwa, gdyż Jasiulek (Slavia, Ruda) prowadził przez pierwsze dwie rundy. Dopiero tradycyjna już furja Wystracha w 3-ciem starciu pozwala mu odzyskać utracony teren, a nawet odnieść zwycięstwo na punkty. Waga ciężka — Wocka (06 Mysłowice) zapisuje na swoje dobro nieznacznie pierwszą i trzecią rundę, dzięki przewadze fizycznej. Faworyt spotkania, Ucherek (B. K. S. Nowy Bytom) potrafił tylko w drugiem starciu być lepszy.

Reasumując wrażenia z finałów, trzeba stwierdzić, że dobrze nie jest — jedynym atutem Śląska na mistrzostwach Polski będzie Moczko, a to, jak na dawniejsze lata, bardzo mało.

L. Tetz.

Pomorze ciągle bez głosu

Grudziądz i Gdańsk na czele. Niski poziom techniczny

Siódme mistrzostwa Pomorza zgromadziły 36-ciu pięściarzy, reprezentujących następujące ośrodki: Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz i Toruń. Najsłabiej wystąpił Toruń, którego reprezentował jeden zawodnik, podczas gdy Bydgoszcz — dwu.

Przypatrując się wszystkim zawodnikom, pretendującym do tytułu mistrzowskiego, stwierdzić trzeba, że są to wszystkim znane od kilku lat twarze, których dotychczas nie był nikt w stanie godnie zastąpić. Wyjątek stanowi Zaremba, który w półfinale załatwił się z Hanskiem, lecz w finale uległ Wroszowi. To też brak narybku jest najważniejszem zagadnieniem pięściarstwa pomorskiego.

Według oświadczenia sędziego ringowego p. Milscha z Łodzi, poziom techniczny na Pomorzu w stosunku do okręgów czołowych, jest niski. Na wysłanie na mistrzostwa Polski zasłużyłby Neuman, oczywiście o ile chodziłoby o osiągnięcie sukcesu. Co do walki Kozłowski — Bianga, po której ogłoszeniu Gedanja złożyła protest, p. Milsch podzielił zdanie sędziów punktowych, ponieważ Kozłowski był w III-em starciu lepszy od gdańszczanina. Spotkanie to uważa p. Milsch za stojące także na możliwym poziomie.

Czem się natomiast kierował P. Z. B., wyznaczając Wyszeckiego do obozu treningowego, pozostanie chyba jego tylko tajemnicą. Przegrał on dosyć wysoko na punkty z Czortkiem, a w dodatku walczył bardzo nieczysto, stosując często clinche.

Zastanawiając się, kto ponosi winę nad niskim poziomem technicznym zawodników pomorskich, winić należy popierwsze Pom. O. Z. B., a następnie P. Z. B. Mistrzostwa Grudziądza i Okręgu, oto całoroczny plon pracy Pom. O. Z. B. Pewną część winy ponosi również P. Z. B., który pobierając nawet od najuboższych klubów prowincjonalnych krwawy haracz w kwocie 30 zł., daje im za to... wielkie nic.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco: waga papierowa: Łada (Astorja, Bydgoszcz), fizycznie silniejszy, wypunktował Kwiatkowskiego (G. K. S. Grudziądz), będąc przez cały czas walki w ofenzywie.

Musza: Czortek (GKS) — Wyszecki (Gedanja). Miejscowy obejmuje od samego początku inicjatywę, a ciosy jego są naogół dosyć celne. Wyszecki stosuje często klamry, ratując w ten sposób sytuację. Po ogłoszeniu zwycięzcą Czortka, Wyszecki opuszcza ostentacyjnie ring, nie podając ręki przeciwnikowi, co spotkało się z napiętnowaniem całej publiczności.

Kogucia: Schoen (Z.S. Grudziądz) — Krzemiński (GKS). Poważną niespodziankę sprawił Schoen, który swą agresywnością zaszachował Krzemińskiego.

Piórkowa: Kozłowski (GKS) — Bianga (Gedanja). Walka była naogół bardzo interesująca. Bianga stosuje początkowo skuteczne lewe proste, na które nadziewa się często Kozłowski. W trzeciej rundzie przechodzi miejscowy do silnego ataku, dzięki któremu odnosi zwycięstwo.

Lekka: Wróblewski — Stoszek (obaj GKS). Stoszek pozostaje stale w defenzywie: w pierwszem kole broni się bardzo dobrze, w drugiem starciu jest już lekko osłabiony, a w trzeciem wyczerpany, to też zwycięstwo Wróblewskiego jest pewne.

Półśrednia: Neuman (Gedania) — Fabiński (Z. S.). Już po rozpoczęciu walki daje się zauważyć znaczna przewaga techniczna gościa, który swemi świetnemi unikami zachwyca widownię. W trzeciej rundzie Neuman przechodzi do generalnego ataku, to też zwycięża on wysoko na punkty.

Średnia: Wrosz (Sokół — Grudziądz) — Zaremba (Z. S.). Wrosz, który odbywa obecnie służbę wojskową w marynarce wojennej w Gdyni, jest w dobrej formie. Zaremba trzyma się początkowo dobrze i niejednokrotnie przechodzi także do ataku, ale ciosy jego natrafiają na dobre krycie przeciwnika. Przeważa we wszystkich rundach, a zwłaszcza w trzeciej, Wrosz. Zwycięża on też wysoko na punkty.

W półciężkiej zwycięża walkowerem Wezner (GKS), a w ciężkiej Chistowski (Gedanja).

Sędziował w ringu wzorowo p. Milsch. Pod adresem organizatorów należałoby zwrócić uwagę, ażeby zawody rozpoczynały się z większą punktualnością, a następnie — aby rękawice były przepisowe tak, żeby nie przedłużać przerw na ich zmianę przez zawodników wchodzących na ring z tymi, którzy ring opuszczają.

A. F.

Rewja narciarzy żydowskich w Krynicy

i zjazd kapitanów sportowych polskiego związku Makabi

Makabiada zimowa, odbyta w roku ubiegłym w Zakopanem zrobiła swoje. Szeregi narciarzy żydowskich znacznie wzrosły, a przedewszystkiem poziom sportowy wykazuje stałe postępy.

Najlepszym sprawdzianem rozwoju narciarstwa wśród klubów żydowskich w Polsce były odbyte ostatniej soboty i niedzieli II mistrzostwa Związku Makkabi w Krynicy.

Zawody przy kiepskich warunkach śnieżnych rozpoczęły się biegiem rozstawnym 5x10 klm.: 1) Makkabi (Zakopane) w składzie: Szifeldrin, Weiss, Zwickler, Kalfus i Wahrenhaupt (5:35:56). 2) Makabi (N. Targ). 3) Makabi (Kraków).

Najlepsze czasy dnia uzyskali Szifeldrin, Eilsch, Katz i Wahrenhaupt.

Drugi dzień zawodów miał przebieg sensacyjny, albowiem zostali pokonani faworyci Szwarcbartówna i Wahrenhaupt. Miła niespodzianka było zjawienie się na starcie, triumfatorki lekkoatletycznych mistrzostw zimowych Polski — Freiwaldówny, która i tu z powodzeniem osiągnęła zaszczytne trzecie miejsce w biegu pań.

Bieg ten (8 klm.) wygrała Enkierówna (Krynica) w czasie 54:21 przed Szwarcbartówna (Zak.) 58:20 i Freiwaldówna 1:11:48.

Niemniej interesująco wypadł bieg 12 klm. dla panów, w którym Zwiekler (Zakopane) pokonał Wahrenhaupta. Pozatem odbyły się jeszcze biegi 9 klm. juniorów i 4 klm. młodzików.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach dr. Landaua, inż. Abelesa i dr. Ginziga — doskonała.

W tym samym czasie rozpoczął się w sali Makabi krynickiej zjazd kapitanów sportowych Zw. Makabi w Polsce. Obradom przewodniczył wiceprezes sportowy Centrali Makabi — dyr. Marceli Minc.

W związku z obowiązkiem bronienia przez Polskę tytułu mistrza Makabiady uległy zreformowaniu mistrzostwa Polski Makabi: w grach sportowych i lekkiej atletyce w mistrzostwach Polski będą mogły startować tylko kluby biorące przedtem udział w mistrzostwach okręgowych.

W konkluzji ustalono następujące terminy mistrzostw Związku Makabi na rok 1934:

Tenis — w Stanisławowie w dniach 31.8 — 2.9 organizuje Hakoah.

Lekka atletyka — mistrzostwa okręgowe podzielono na 4 grupy: 1) krakowsko - śląska, 2) lwowską, 3) wołyńska, 4) wileńsko - nowogródzka. Muszą być one ukończone do dnia 18/6.

Mistrzostwa Polski Makabi odbędą się w pierwszej połowie lipca w Krakowie; organizuje Makabi Kraków.

Boks — Częstochowa w dniach 12 i 13 maja; organizuje Makabi Częstochowa.

Gry sportowe — w drugiej połowie sierpnia w konkurencji pań w Łodzi, a panów w Krakowie.

Gimnastyka — w sierpniu podczas obozu kondycyjnego w Warszawie.

Pływanie — we Lwowie.

Pozatem uchwalono urządzić szereg obozów kondycyjnych przed Makabiadą w Palestynie.

Następnie zjazd kapitanów przyjął następujące uchwały:

1) Zażądać od Egzekutywy Makabi w Londynie, wstawienia do programu Makabiady konkurencji podnoszenia ciężarów.

2) Utworzyć techniczny komitet przygotowań do Makabiady.

3) Utworzyć specjalne komitety na terenie całej Polski, których zadaniem będzie zbiórka pieniężna na ekspedycję do Palestyny.

4) Zabronić klubom urządzania, a zawodnikom startowania w zawodach noszących tytuł ogólnożydowskich, a nie zainicjowanych przez Centralę Makabi w Polsce.

Aleksander Aleksandrowicz.

Rabka. Rozegrany tu został narciarski bieg zjazdowy Turbacz — Rabka, w którym wyniki przedstawiają się następująco: 1) Zubek (Sokół N. Targ) 1:00:20, 2) Mrowca (Sokół Zakopane) 1:00:38, 3) Dawidek (SNPTT), 4) Z. Motyka (Sokół Zakopane), 5) Skupień (SNPTT). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła Zakopane.

W Ciężowie obok Majdanu odbyło się poświęcenie skoczni, wybudowanej przez Związek Strzelecki w Stanisławowie. Wyniki konkursu są następujące: 1) Waniak (SN. P. T. T. Stanisławów) nota 184, 2) Daniel (REwera), nota 168, 3) Krycuń (Rewera), nota 152. Komisję sędziowska tworzyli pp. Czaykowski i Bandrowski.

N. Targ. W sobotę i niedzielę rozegrane tu zostały narciarskie mistrzostwa. W biegu na 12 klm. startowało 13 zawodników. Zwyciężył Tętnowski (Podhale) w czasie 1:03:31 sek., 2) W. Krzystyniak (Podhale) 1:05 min., 3) Jaskierski (Podhale) W biegu juniorów na 8 klm. pierwszy przybył do mety Fonforowicz (Sokół) w czasie 51:51 s., 2) Batkiewicz (Podhale) 52:30 sek., 3) Widel.

Na skoczni na Kowańcu odbył się konkurs skoków, otwarty i do biegu złożonego. Startowało 16 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Krzystyniak, nota 140.8 pkt., skoki — 32,5 i 33 5 mtr. 2) Frydlewicz (Wisław) nota 136,6 pkt., 3) Bednarski (Podhale) nota 136 4 pkt. Mistrzostwo w kombinacji zdobył Krzystyniak z notą 292.9 pkt.



PÓŁFINAŁ TURNIEJU TRÓJKOWEGO
siatkarzy warszawskich, w którym A.Z.S. I zwyciężył K.P.W. w stosunku 2:0

René Lacoste 24)

Tenis

Ścięta piłka, użyta w pewnych warunkach celem wyzyskania niejako właściwości kortu, jest szczególnie skuteczna. Na korcie drewnianym piłka uderzona szybko i nisko, okazuje się bardzo skuteczna, gdyż, przy zetknięciu z kortem, nie natrafia na większy opór, a rotacja nie wpływa na jej bieg po odskoku.

Na ubitej glinie podnoszenie piłki okazuje się również dobre, szczególnie wówczas, gdy powierzchnia jest twarda i sucha. Większość graczy, odznaczających się podnoszeniem swoich drajwów, zebrało swoje doświadczenia na twardych, glinianych kortach. Jeśli kort jest mokry, wówczas ścięte piłki są znacznie skuteczniejsze, aniżeli podnoszone.

Najlepszy rezultat osiągają ścięte piłki na kortach trawiastych. Podwyższony opór przy zetknięciu z kortem powoduje odskoki piłki w nieokreślonym kierunku. Jeżeli trawa jest długa i mokra, to zapewniam, że odbicie ściętej piłki Tildena nie jest łatwem zadaniem. Tilden jest właśnie tym nowoczesnym mistrzem, który potrafi piłkę odpowiednio ściąć.

Jego pierwszy serwis jest zawsze szybki, zaś drugi odskakuje za każdym razem w inny sposób. Grając w tylnej części kortu zagrywa on większą ilość piłek lekko podnoszonych, przeplatając je niewieloma ściętemi drajwami i urozmaica swoją grę zależnie od przeciwnika i od właściwości kortu.

Tilden nie ścina nigdy nadmiernie, albowiem nowoczesny tenis zdołał udowodnić bezskuteczność tej metody. Większa szybkość nadana lekko podnoszonej piłce jest o wiele więcej skuteczna i umożliwia uzyskanie znacznie większej dokładności.

ROZDZIAŁ XV.
WALKA

Jeśli gracz nawet rozporządza doskonałemi uderzeniami, zna swoje dodatnie strony, potrafi ocenić temperament i jakość uderzeń przeciwnika, czyli krótko mówiąc — wypracował taktycznie dobry plan, to zawsze jednak może mu brakować umiejętności wykorzystania decydującego momentu dla zwycięskiego zakończenia walki.

Z pomiędzy dwu jednakowo zręcznych graczy, mających jednakie uderzenia i taktykę, większe widoki na zwycięstwo ma ten, który potrafi dostosować wysiłek do umiejętności. Gracz taki będzie w niektórych grach oszczędzał swoje siły, aby potem w odpowiedniej chwili zdobyć się na maksymalny wysiłek.

Oto dwa przykłady: w roku 1922-im w Brukseli grałem swój pierwszy mecz w pięciu setach przeciw Anglikowi Ropper - Barett. Miałem szczęście, gdyż pierwsze dwa sety wygrałem bardzo szybko, jednak równie szybko przegrałem trzeciego, ale zauważyłem przytem, że mój przeciwnik coraz częściej zatrzymuje się w pobliżu krzesła sędziowskiego celem złapania oddechu.

Zamiast więc starać się w miarę możności o wygranie czwartego seta, zadowoliłem się męczeniem mego przeciwnika, zmuszając go krótkiemi zagraniami do wybiegów ku siatce, oraz przy pomocy loba — do pospiesznego cofania się wgłąb kortu. Czwartego seta przegrałem 0:6, aby w piątym wygrać 6:0, albowiem udało mi się moje siły podzielić i wykorzystać w tym momencie, w którym ułatwiło mi to zmęczenie przeciwnika.

W ciągu przebiegu trzeciego seta mojej walki z Tildenem, odbytej w maju roku 1927-go w St. Cloud schwytał mnie niezwykle silny skurcz. Ponieważ doprowadziła do tego moja taktyka regularności, z miejsca ją zaniechałem, zacząłem mocniej uderzać i starałem się moje odbicia umieszczać po bokach, nie dbając przytem o wygranie seta.

Miałem tylko jedną myśl: oszczędzać siły, możliwie spokojnie się zachować i przytem jaknajbardziej zmęczyć Tildena. Przegrałem wprawdzie trzeciego seta, lecz przegrałbym go jeszcze z większą pewnością, gdybym próbował utrzymać wymianę uderzeń. A tak w piątym secie wygrałem, gdyż byłem mniej wyczerpany fizycznie i nerwowo, niż mój przeciwnik, który przez trzy godziny wytężał się równomiernie.

Wogóle umiejętność wykorzystania fizycznej i moralnej słabości przeciwnika jest wielką sztuką. W czerwcu roku 1928-go Cochet pokonał Tildena w Wimbledonie wskutek niezrozumiałej słabości Amerykanina. Nikt, a nawet sam Tilden, nie znalazł nic oprócz słów podziwu dla sposobu w jaki Cochet potrafił przejść do ataku, z chwilą gdy mu na to zezwolił napad słabości u przeciwnika.

Zawsze też będę wdzięczny Tildenowi i Hunterowi za to, że w półfinale Mistrzostw Francji w St. Cloud w ciągu pięciu setów stale mnie lobowali. Nie mając właściwie przekonania do moich smeczów, wykonywałem je w ciągu walki coraz lepiej, albowiem kilka przypadkowo udanych „strzałów" dodało mi odwagi. Ale ile też walk przegrałem, lub dałem przegrać moim partnerom, kiedy przeciwnik umiał lobować i poznał, że brak mi dobrego samopoczucia przy smeczowaniu!

Wiele uwagi na korcie tenisowym poświęcić trzeba jeszcze jednemu czynnikowi, mającemu głos w walce, a mianowicie: słowom sędziego. Nieraz poznaje się właściwy moment do wysiłku nietyle przy obserwowaniu samego siebie, albo studjowaniu przeciwnika, lecz wówczas, gdy grę uzależnia się od stosunku ogłaszanych przez arbitra punktów.

Około Borotry krąży pogłoska, że gra w tenisa bez zastanowienia. Żadna opinja nie jest mniej zasłużona. Oczywiście Borotra nie może zmienić swojej taktyki na skutek specjalnej techniki. Jednakowoż w podziwu godny sposób potrafi on dostosować swoje w pewnych granicach zakreślone uderzenia do przeciwnika, a szczególnie do stosunku punktów, które to czynniki wpływają zasadniczo na jego metody gry. Zadając sobie nieco trudu potrafi on opanować grę, tworząc temsamem metodę wzbudzającą postrach.

Kiedy mnie pokonał w roku 1927-ym w Wimbledonie, zaraz na początku spotkania zauważyłem, że nie byłem w stanie minąć go z bakhandu. Zamiast stałego atakowania mojej lewej strony, dzięki czemu odzyskałbym mój normalny bakhand, zastosował on bardzo mądrą taktykę, zadawalając się wygraniem serwisu w pierwszych czterech grach i rzadkiem tylko zagrywaniem w lewy róg mojego pola.

To też wygrał potem mój serwis czterema szybkiemi zagraniami w stronę mojego bakhandu, którym towarzyszyły cztery woleje, a po następnej grze miał już wygranego seta.

Drugi set był powtórzeniem pierwszego. Podczas trzeciego i czwartego seta pozostał on w głębi kortu, aby wypocząć, zagrywał na mój forhand powodując tem u mnie odzyskanie uczucia absolutnej pewności siebie.

Natomiast w piątym secie Borotra, pobudzony przez publiczność zachwyconą jego ponownemi podejściami do siatki, przypuścił całą serię ataków na stronę mojego bakhandu tak, że ja, który uważałem go podczas dwu setów za wykończonego, zdołałem w ostatnim zaledwie dwie gry rozstrzygnąć na swoją korzyść. Nie mogłem znaleźć słów podziwu dla jego inteligencji i świetnej taktyki.

Zbyt wielu graczy spostrzega w meczu tylko zwyczajną serję rozegranych punktów. Nie zawsze wygrywa ten gracz, który uzyska większą ilość punktów, ale ten, który lepiej umie wygrane punkty rozdzielić; nie rozstrzyga on więcej gier na swoją korzyść, aniżeli przeciwnik, jednakowoż wygrywa właśnie te gry, któremi w końcu uzyskuje przewagę jednego seta.

(D. c. n.)

Wśród wirtuozów zjazdu i slalomu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego" z zawodów F.I.S. w St. Moritz

Trzecie mistrzostwa F. I. S. w biegach zjazdowych mamy za sobą. Nie przyniosły one wielkiego postępu w stosunku do lat ubiegłych. Polepszyła się naogół klasa państw ząbkujących jeszcze przed rokiem w tym sporcie „brawury", ale Francji, Włochom (nie tym z St. Moritz), Szwecji i t. d. brak jeszcze wielu lat kultury zjazdu, którą mają Szwajcarzy oraz Austrjacy i daleko im jeszcez do maestrji tych królów techniki.

Na wyższy o wiele szczebel wznieśli się natomiast Niemcy. Naturalnie nie mają oni jeszcze klasy tak wyrównanej, jak Szwajcarzy, ustępują im jednak niewiele, a w swych szeregach mają jednostki, z których każda jest gotowa zrobić taką niespodziankę, jak Dauber w r. ub. Innbrucku, a Pfnür, teraz w St. Moritz.

Klasą dla siebie są natomiast Niemki. W zjeździe równe znającym teren Szwajcarkom, w slalomie niewiele ustępują najlepszej klasie męskiej: jadą śmiało, płynnemi zwrotami i niezwykle szybko na skrętach. Cranzl i Reich, to zawodniczki ekstraklasy światowej—Zogg czy Seelos w spódnicy.

Z dwu problemów nierozwiązanych przez zawody w St. Moritz, jeden ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla narciarstwa światowego, drugi — dla narciarstwa polskiego. Pierwszy — to brak na starcie Austrjaków, drugi — Polaków.

Co pokazaliby Austrjacy — oto pytanie, które nie schodzi z ust St. Moritz. Trzeba przyznać, że odpowiedź jest zgodna; wszyscy poza Szwajcarami stwierdzają, że w ogólnej klasyfikacji zdystansowaliby oni Szwajcarów. W zjeździe byliby Austrjacy conajmniej równi, w slalomie — napewno lepsi.

To ostatnie twierdzenie nie jest gołosłowne. Anton Seelos otworzył bowiem slalom panów znakomitym „parcoursem", szybkim, płynnym, eleganckim. Ci, co jechali po nim w konkursie, byli tylko jego cieniem.

Mówią zresztą o tem czasy: 53,5 sek. — Seelosa i 55 sek. Zogga. Dopiero w drugim parcorsie Pfnür zbliżył się do Austrjaka, ale mu jednak nie dorównał.

A jaką rolę odegraliby Polacy?

Czy powinni byli przyjechać? Bezwzględnie tak, choćby dlatego, żeby określić dystans, który dzieli nas od zagranicy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na oko nasi najlepsi technicy jeżdżą dobrze, nawet bardzo dobrze.

Nie jest to jednak jazda skuteczna, oparta na dostatecznych fundumentach uporczywego treningu, wręcz niemożliwego bez kolejek górskich.

W biegu zjazdowym nie wytrzymalibyśmy owego morderczego szusa szwajcarskiego (tak jak w Innsbrucku nie wytrzymalibyśmy trudów tysiąca krystjanij w tempie 60 klm. na godz.), a w slalomie nie zdobylibyśmy się na płynny parcours.

Szkoła Wolfganga dała nam już wiele — pokazała, jak trzeba jeździć. Ale dopiero parę kursów pod okiem mistrzów Austrji nauczy nas jeździć, choćby tak, jak Włosi czy nawet Francuzi.

*

Zawody FIS zamknął slalom panów na terenie identycznym jak pań, ale o innym, nieco trudniejszym profilu.

Więcej tu było niespodzianek, nagłych skrętów, wymagających panowania nad nartami posuniętego do perfekcji.

Trudom tego zjazdu, który cechowało szaleńcze tempo podołała zaledwie połowa zawodników. Reszta, wśród nich znakomici zjazdowcy włoscy Cattaneo i Lacedelli padało, lub zbierało karne punkty (Dauber). Przewaga Szwajcarów i tu została zaakcentowana, ale już nie tak wyraźnie, jak w zjeździe.

Emocjonujący pojedynek stoczyli ze sobą Zogg i Pinur. Szwajcar lepszy w zjeździe, miał pierwszy parcours slalomu lepszy o 0,1 sek. Ale widać było, że Niemiec jedzie ładniej i równiej i może zrobić niespodziankę.

Stało się to istotnie w drugiej kolejce: Pfnür osiągnął najlepszy czas dnia (poza Seelosem), ale nie zdołał pozbawić „Szwajcara o żelaznych nogach" tytułu mistrza FIS.

Sensacyjny był również pojedynek Szwajcara von Allmena i Włocha Cattaneo: obaj równi co do sekundy w zjeździe, mieli identyczny pierwszy przebieg slalomu.

Zwyciężyła... litera alfabetu. A przed C. Tylko bowiem dzięki temu, że Allmen zaczyna się na A, jechał on przed Włochem, Szwajcar miał drugi parcours poprawny.

Cattaneo rzucił się naprzód szaleńczo, aby być lepszym. Ale w slalomie nie wolno się dać ponosić temperamentowi i nerwom: Włoch upadł raz, potem drugi, i z trzeciego miejsca spadł na... 19-te!

Anglicy, twórcy slalomu, jechali dobrze i elegancko, ale bez pasji Szwajcarów i precyzji Niemców. Zresztą ojcowie zjazdu alpejskiego, niedościgli doniedawna mistrzowie, dziś muszą bronić swej pozycji, już nie przed Szwajcarami, Austrjakami i Niemcami, ale również przed Włochami i Francuzami.

Ostatecznie w klasyfikacji ogólnej zjazdu i slalomu kolejność zajętych miejsc wypadła następująco: 1) Zogg (Szwajc.) 198.47 p., 2) Pfnür (Niem.) 197.23, 3) von Allmen (Szw.) 187.61, 4) Schlatter (Szw.) 186.19, 5) Steury (Szw.) 184.55, 6) Führer (Szw.) 182.35, 7) Clyde (Anglja). Pierwszy Włoch Menardi był 16-ty, pierwszy Francuz Tournier — 21-szy, pierwszy Norweg Ruud — 23-ci, pierwszy Hiszpan ks. de Orleans - Bourbon — 25-ty.

Zespołowo w slalomie panów zwyciężyła Szwajcarja czas 9:22.6 przed Niemcami (9:35.5), Anglją (9:36.2), Francją (10.51.6) i Włochami (11:00.2).

W slalomie pań klasyfikacja ta wyglądała: 1) Niemcy (10:05.1), 2) Szwajcarja (10:32,4), 3) Anglja (10:37,3).

Str.



ZUPEŁNIE PŁASKI NA OKO TEREN
przedstawiała trasa tegorocznych mistrzostw zjazdowych F.I.S. w St. Moritz



MISTRZYNI ZJAZDÓW KOBIECYCH
Niemka Kranz zdobyła ten tytuł w St. Moritz, wygrywając kombinację F.I.S.

Kolarstwo w Czechosłowacji

Poznajmy naszych sąsiadów w przededniu zbliżenia z nimi

Brno, w listopadzie.

Czy wiemy choć cośkolwiek o kolarskim sporcie Czechosłowacji? Mam wrażenie, że nie. Bo i skądże mamy wiedzieć, skoro w tej gałęzi sportu żadnych stosunków sąsiedzkich nie utrzymujemy.

Ponieważ nadeszły tu pierwsze wieści, że kolarze polscy zrywają z dotychczasowym stanem rzeczy, pozwolę sobie skreślić choć kilka słów o tym mało popularnym sporcie Republiki C. S. R.

Kolarze czescy, których Cs. U. J. V. ma zaregestrowanych zaledwie 300, posiadają do dyspozycji tylko 3 tory w całym kraju, z tego jeden betonowy, w Pardubicach. Pozostałe dwa w Brnie i maleńkim Wyszkowie są ziemne. Stolica państwa — Praga — torem kolarskim poszczycić się dotąd nie może. Brak jego jest właśnie największą troską tego usportowionego miasta, które w najbliższym czasie zabiera się też do budowy nowoczesnego toru kolarskiego. Nic więc dziwnego, że rozwijające się w takich warunkach kolarstwo torowe nie cieszy się zbyt wielką popularnością i traci bardzo wiele na rzecz szosowego, mającego do dyspozycji świetnie utrzymane drogi.

Mistrzem sprinterskim, jak i długodystansowym na torze jest Florian z Pardubic, będący w tej wygodnej sytuacji, że posiada tor pod nosem. Tytuł swój zdobył po prażaninie Szidle oraz steyerze, Haupcie, także z Pragi. Florian, to nadzieja czeskiego kolarstwa, a sądząc z czasów, reprezentuje klasę identyczną z naszymi sprinterami.

W b. roku konkurencja mistrzowska w jeździe za motorami nie odbywała się, tak, że tytuł dzierży nadal Haupt, mistrzem Moraw jest natomiast Hrbalek z Wyszkowa.

Ośrodkiem zainteresowania tutejszego kolarstwa są konkurencje szosowe. Mistrzostwa są trochę skomplikowane, a odbywają się podobnie, jak dawniej samochodowe mistrzostwa Polski. Zwycięzcą zostaje zdobywca największej ilości punktów w siedmiu wyścigach mistrzowskich o ogólnej trasie 1.300 km. Mistrzem Republiki jest Loszek ze Slavji; największych rywali ma on w koledze klubowym Haupcie, i Friczu ze Sparty. Są to najlepsi szosowcy Czechosłowacji.

Drugą najważniejszą konkurencji, zdaje się również na poziomie naszych wyników jest jazda górska, złożona również z trzech wyścigów. Tytuł górskiego mistrza należy do Konarka (Sparta), który zdobył go przed Loszkiem.

Choć w tabeli mistrzów raz tylko figuruje nazwisko Haupta, to jednak uznać go trzeba za najwszechstronniejszego kolarza Republiki. Skala jego możliwości jest wielka, a startuje on we wszystkich możliwych konkurencjach, będąc groźnym konkurentem do pierwszego miejsca.

Plany Czechów na nadchodzący sezon wychodzą daleko poza szczupłe ramy dotychczasowe. Zdecydowali się oni wziąć po raz pierwszy udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w Lipsku. Umożliwi to im wysłanie licznej ekspedycji dla manifestacji i... na naukę.

Już dziś pewnym jest udział Haupta, ze względu na jego wszechstronność oraz na pilny trening, jaki ostatnio prowadził na torze w Dreźnie. Następni, najpoważniejsi kandydaci, to mistrzowie: Florian i Konarek.

Czesi projektują również obesłanie mistrzostw w piłce rowerowej, która jest tu stosunkowo bardzo popularna.

Następnie program przewiduje bliższy kontakt z Polską. Szosowców Republiki zobaczymy na wyścigu Kraków — Lwów, oraz dookoła Polski, nasi natomiast mają zrewanżować się udziałem w wielkim wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga, oraz na torowych zawodach w Pardubicach.

Tak pokrótce przedstawia się sytuacja u kolarzy z pod znaku lwa czeskiego. Mamy teraz już niezłomną nadzieję, że staną się oni stałymi współzawodnikami Polaków.

Bo, że dotąd jeszcze się nie znali — to wstyd.

m. lip.



TILDEN I VINEZ
grają ze sobą we wszystkich miastach Ameryki. Wynik na korcie — zmienny, ale w kasie — jednakowy!

W pierwszym dniu wiosennych rozgrywek mistrzostw piłkarskich Austrji Wiener Sportklub pokonał Rapid 2:1. Libertas — Admire 3:1. Floridsdorfer A. C. — Hakoah 4:1. Austria — WAC 6:0, Wacker — Donau 5:1. Wienna — F. C. Wien 3:2. Przegrane dwu leaderów Rapidu i Admiry nie pociągają za sobą żadnych zmian na czołowych miejscach tabeli, gdyż oba te kluby mają nadal dużą przewagę punktową. Na szczycie znajduje się więc Rapid 19 pkt. przed Admirą 18 pkt. i Vienną 14 pkt. Libertas, pogromca Admiry, jest na ostatniem miejscu, mając zaledwie 8 pkt.

Mecz tenisowy Włochy — Czechowacja na krytym korcie Medjolanu, przyniósł zwycięstwo Włochom 4:1. Rado wygrał z Hechtem 7:5, 6:3, 8:6, Palmieri z Menzlem 8:10, 7:5, 3:6, 8:6, 6:0, a w grze podwójnej para Taroni — Quintavalle zwyciężyła parę Menzel — Hecht 6:4, 6:8, 6:3, 6:4. Ostatniego dnia Menzel pokonał Rado 8:6, 6:3, 6:2, lecz Hecht przegrał z Palmierim 1:6, 6:8, 4:6.



Z TURNIEJU WARSZAWSKIEGO PAŃ



4 M. 37 CM. O TYCZCE
skoczył Keith Brown na zawodach w Madison Square Garden w N. Yorku



PORAŻKA PRAGI W PARYŻU 1:3
Bramkarz gości Benda robinsonuje, ale napróżno! Piłka wpada do siatki.



LADOUMEGUE W ROLI INSTRUKTORA
kursu malców francuskich, którzy wyrosną kiedyś na asów lekkiej atletyki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"